Nr. 334 | Czwartek 29 października 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. [illegible] Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na froncie madryckim

Kontrataki wojsk rządowych

Korespondent Havasa na froncieNaval Carnero donosi, że wojska rządowe przeprowadziły operację, która pozwolila im posunąć się o 4 klm. w kierunku Naval Carnero. O świcie pozycje wojsk walczących znajdowały się po przeciwległych stronach mostu na rzece Guadarrama, niemal na połowie drogi między Naval Carnero i Mostoles. O godz. 9-ej wojska rządowe podjęły dalszy atak i w kilka godzin po tym gros tej kolumny znajdowało się o kilometr od Naval Carnero. Jednocześnie lewe skrzydło wojsk rządowych dokonywało ruchu okrążającego i podeszło na odległość 200 mtr. od miasta. Ogien artylerii wywołał w mieście szereg pożarów. Atak był prowadzony przez piechotę, popieraną przez dwa czolgi i artylerię polową. Milicjanci, których nastrój jest doskonały, chcieli już wczoraj przypuścić szturm do Naval Carnero, lecz dowództwo sprzeciwilo się temu, nie chcąc narażać się na możliwość utracenia rezultatów calodziennych walk. Jak się zdaje, powstańcy nie rozporządzają na tym odcinku większymi siłami. Wojska powstańcze nie stawiały niemal żadnego oporu wojskom rządowym, które poniosly bardzo nieznaczne straty.

Dowództwo sił zbrojnych Madrytu

Z Madrytu donoszą: W dowództwie sił republikańskich, broniących dostępu do Madrytu, dokonano poważnych zmian. Głównodowódzącym sił rządowych w rejonie madryckim wyznaczony został gen. Sabastiano Possas, który cieszy się zaufaniem w kolach rządowych, on to bowiem w pierwszych dniach walki domowej stłumił powstanie w koszarach La Montagna w Madrycie. Dowódcą pierwszej dywizji wyznaczono generała Miachasa, szefem całej artylerii — pulk. Rodrigo Cida. Dotychczasowy głównodowodzący oddziałów madryckich, gen. Assencio Torrado, odwolany został do centrali na stanowisko wiceministra spraw wojskowych.

Generałowie będą sprawować swe funkcje pod ścisłą kontrolą specjalnych komisarzy, należących do partyj robotniczych.

Sytuacja w oświetleniu rebelji

W Burgos ogłoszono, że wojska powstańcze ze względów strategicznych, aby nie rozszerzać linii frontu i zaoszczędzić swe siły przy dalszym posuwaniu się na Madryt, obejdą miasto Aranjuez. Miasto Escurial jest już całkowicie okrążone. Prawdopodobnie wojska powstańcze nie będą się kusić o zdobycie słynnego klasztoru, w którym umocniły się znaczne siły Milicji, aby nie opóźniać momentu ataku na Madryt.

W tunelu kolejowym w pobliżu Robledo de Chavela dwa rządowe pociągi pancerne z 400 ludzi załogi, wysłane z Madrytu jako posiłki do Escurialu, zostały wysadzone w powietrze przez powstańców.

**

Wczoraj w godzinach popołudniowych nad Madrytem krążyło kilkanaście samolotów powstańczych. Na lotnisko Baraja zrzucono kilkadziesiąt bomb, które jednakże nie wyrządziły żadnych szkód, gdyż na lotnisku tym niema obecnie ani jednego samolotu rządowego.

Na froncie Guadarrama

Komunikat urzędowy głosi, że na froncie Guadarrama wojska rządowe przeprowadziły pomyślną akcję na lewym skrzydle tego odcinka. Oddziały rządowe panują obecnie nad wioską Robledo Chave, leżącą w dolinie trudnej do obrony. Jeśli operacje będą dalej pomyślnie się rozwijać, to wojska rządowe będą mogły zająć bardzo korzystne pozycje. Kolumna przeprowadzająca tę operację, pozostaje pod dowództwem płk. Lopez Tienda, który, według ostatnich wiadomości, został ranny i przewieziony do Madrytu.

Walka o 6-cio godzinny dzień pracy

Rozbicie rokowań w górnictwie

Depesza do Rządu

W związku z rozbiciem rokowań o skrócenie czasu pracy w górnictwie do 6 godzin dziennie — odbyła się konferencja Związków Zawodowych z Głównym Inspektorem Pracy p. Klottem. Ponieważ i te rokowania zostały rozbite przez wycofanie się z rozmów p. Klotta, odbyła się konferencja Związków Zawodowych, na której postanowiono wysłać do Rządu depeszę treści następującej:

„Do Rządu Rzplitej Polskiej, na ręce p. premiera gen. Slawoj-Składkowskiego:

Wobec odrzucenia przez przemysłowców żądania Związków Zawodowych skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym, podpisane Związki Zawodowe zwracają się do Rządu, by podjął inicjatywę załatwienia tej sprawy we właściwym zakresie, celem uniknięcia grożącego w górnictwie konfliktu.

Związki Zawodowe proszą Rząd o jaknajrychlejsze przyjęcie delegacji Komisji Międzyzwiązkowej w tej sprawie".

Podpisano za C. Z. G. STAŃCZYK, za Z. Z. Z. — KAPUŚCIŃSKI, za Z. Z. P. — KOT.

Ignacy Daszyński

obywatelem honorowym Radomia

W poniedziałek, w 70 rocznicę urodzin IGNACEGO DASZYŃSKIEGO Rada Miejska Radomia uchwaliła JEDNOMYŚLNIE nadać IGNACEMU DASZYŃSKIEMU honorowe obywatelstwo miasta i nazwać jego imieniem nową szkolę na przedmieściu robotniczym Glinice.

**

Wśród mnóstwa depesz i listów, nadeszłych do Ignacego Daszyńskiego w dniu urodzin, musimy wymienić osobno depeszę **Stowarzyszenia b. więźniów politycznych.** Dawni więźniowie przesłali Daszyńskiemu szczególniej serdeczne pozdrowienie. Łączy ich z Daszyńskim tyle wspomnień i przeżyć z dni niezmiernie trudnych, z lat walki bohaterskiej.

Kłamstwa różnych brukowców

PAT donosi: Do Barcelony przybył samolotem z Madrytu minister marynarki Prieto i po rozmowie z prezydentem Azana i Company's'em, udał się z powrotem drogą powietrzną do Madrytu.

A różne świstki brukowe w rodzaju „ABC". podawały „własne" depesze z Berlina o rzekomym zastrzeleniu Prieto przez Caballero.

**

Ambasada sowiecka w Londynie zaprzecza kategorycznie informacjom prasy angielskiej, jakoby parowce sowieckie „Wolga", „Sybir" i „Leningrad" przepłynęły kanał Sueski, udając się do Barcelony. Miarą prawdziwości tych informacyj jest fakt, że statek „Wołga" znajduje się w warsztatach reperacyjnych, „Sybir" wypłynął 18 października z Londynu i znajduje się obecnie w Leningradzie, statek wreszcie „Leningrad", zbudowany około r. 1880, może być używany jedynie do żeglugi wzdłuż wybrzeży i od szeregu lat nie opuścił Morza Czarnego.

Po klęsce

Kandydat na dyktatora w roli pajaca

„Führer" faszystów belgijskich L. Degrelle został zwolniony z aresztu aż do czasu, gdy stanie przed sądem. PAT streszcza następująco pierwsze przemówienie Degrelle'a po wyjściu z aresztu:

Leon Degrelle omawiał w głównej siedzibie „reksistów" manifestację niedzielną. Oświadczył on, że dzień niedzielny przyniósł wspaniały sukces. Jak oblicza, w manifestacjach wzięło udział około 50 tysięcy ludzi. Poza tym Degrelle oświadczył, że zamierza zwrócić się do Rządu o pozwolenie na urządzenie mitingu. „Na miting ten oczekiwać będzie w całym kraju z górą 400 tysięcy ludzi" — zakończył Degrelle.

**

Degrelle zapowiadał, że w niedzielę przybędzie na manifestację „reksistów" do Brukseli co najmniej 250.000 ludzi. Teraz sam powiada, że było „aż" 50.000 i że to był „wspaniały sukces". Pocóż więc blagował o 250.000? Mówiąc nawiasem, prasa belgijska oblicza faszystowskich manifestantów niedzielnych na 5 — 6000, nie więcej. Ten „wódz" jakoś nie bardzo się udał.

W „wolnem" mieście Gdańsku

P. Forster „sprawuje władzę"!

Steroryzowana przez bojówki i władze hitlerowskie ludność W. Miasta oczekuje od Polski interwencji w obronie konstytucji gdańskiej.

W ostatnich dniach nastąpiło w Gdańsku pewne uspokojenie umysłów, ustały rewizje i aresztowania. Prezydent senatu Greiser wyjechał do Niemiec, podobno do Bad Wildungen, w Gdańsku pozostał i sprawuje faktyczną władzę „gauleiter" Albert Forster.

Z dniem 1 listopada rozpoczynamy

nasz miesiąc propagandy

codziennej polskiej prasy socjalistycznej.

Z dniem 1 listopada cena sprzedażna pojedyńczego numeru wszystkich dzienników naszych będzie wynosiła w sprzedaży ulicznej

tylko 10 groszy

Podejmujemy ten duży wysiłek, tę próbę prawdziwego umasowienia naszej prasy, licząc na pomoc wszystkich organizacyj i wszystkich przyjaciół ruchu.

W ciągu listopada musimy potroić nasz nakład!

Rozumne i mocne słowa

Oświadczenie min. Swiętosławskiego

Nasz bardzo krytyczny stosunek do polityki Rządu „sanacyjnego' nigdy nam nie przeszkadzał zająć *pozytywnego* stanowiska względem poszczególnych posunięć, które uważamy za trafne. Tak samo i dziś nasze bardzo krytyczne nastawienie wobec opłakanego stanu oświaty, zwłaszcza szkoły powszechnej, nie przeszkodzi nam odnieść się *z całem uznaniem* do słów, wypowiedzianych przez ministra oświaty, prof. Świętosławskiego, w oświadczeniu, złożonem agencji „Iskra". Chodzi, jak wiadomo, o rozruchy antysemickie na wyższych uczelniach. Nauka prawidłowa staje się poprostu *niemożliwa.* Wyższe zakłady stają się terenem „wojennym", terenem regularnych harców młodzieży endeckiej i ONR-owskiej. *Teror* znowu zaczyna panować na uniwersytetach i innych uczelniach — a rok akademicki zaledwie się zaczął. Prasa endecka naturalnie zachwycona. „Warsz. Dziennik Nar." woła:

— *Ghetto! Ghetto!!*

To znaczy, że trzeba zaprowadzić „ghetto" na uniwersytetach, odseparować terytorjalnie katolików i Żydów. A potem za uczelniami pójdą całe miasta. Jak w średniowieczu,—hurra! I wczorajszy „Warsz. Dziennik Nar." z radością komunikuje, że pewien profesor już kazał urządzić takie ghetto w swej sali wykładowej Swoją drogą — czy to prawda? czy minister o tem wie?

Ale co powiedział p. minister w swem oświadczeniu? Stwierdził fakty niesłychane. Jednego akademika zraniono nożem, dwóch woźnych pokaleczono, użyto w walkach świec dymnych i t. d. Ten stan rzeczy — powiada minister — jest niemożliwy. Stwierdza dalej, że młodzież bardziej kulturalna nie stawia przeszkód, nie organizuje oporu. Etyka ze życia akademickiego znika. Społeczeństwo powinno zabrać głos i doprowadzić rozwydrzonych akademików - antysemitów do opamiętania.

Słusznie, bardzo słusznie! Witamy z uznaniem ten głos rozumny. Jedynie ustęp o „społeczeństwie" brzmi niezbyt przekonywująco w ustach „sanacyjnego" ministra ,skoro „sanacja" czyniła w ostatnich latach wszystko, aby właśnie społeczeństwo doprowadzić do stanu bierności i nieodpowiedzialności: aby nie mogło przemówić swym własnym, naturalnym, szczerym i stanowczym głosem!

Ale pozatem — powtarzamy — opinia ministra jest zupełnie słuszna. Uczelnie są przede wszystkim dla nauki. Nie może *bez końca* trwać taki stan rzeczy, że wykłady są zawieszane, w audytoriach czy kreślarniach trwają bójki, niekiedy krwawe, a cała atmosfera „wyższych" uczelni staje się atmosferą dzikiej nienawiści, dzikiego rozwydrzenia. Atakuje się nierzadko bezbronnych, czasem nawet kobiety: koleżanki-Żydówki... I to czynią ci, którzy z uznaniem mówią o „rycerzach Alkazaru"! Czy uważają siebie też za „rycerzy"?! A przecież ta sama młodzież składa śluby na Jasnej Górze i podkreśla swe „chrześcijaństwo"! Ta nienawiść ma być „chrześcijaństwem"? Chyba jakiemś specjalnem — tą religią nienawiści, o której pisał p. Nowosad w „Prosto z Mostu"...

Słowa ministra są słuszne: o jakiej „etyce" może być mowa w tym stanie rzeczy?

Ale słowa, p. ministrze, to jeszcze mało! Trzeba zdecydować się na taką politykę oświatową na wyższych uczelniach, która skutecznie położy kres ekscesom. Obecny stan rzeczy jest niemożliwy. Wyższe uczelnie stają się poprostu *karykaturą* nauki. Noże i kastety, puszczane w ruch pod osłoną ciemności, dymnych świec? To „nauka", to „studia"?

Ten stan rzeczy przenosi się na życie społeczne, zniekształca wolę, znieprawia umysły, nie pozwala wielu, zwłaszcza części młodzieży, widzieć *rzeczywistych* groźnych problemów, stających przed Polską: międzynarodowych, gospodarczych, socjalnych, oświatowych i innych. Uderza to w interes Polski, zatruwa jej życie i osłabia ją.

Po roztropnych słowach powinny nastąpić roztropne czyny.

K. CZAPIŃSKI.

Posiedzenia Rady Naczelnej P.P.S. będą się odbywały w dn. 7 i 8 listopada.

Początek obrad 7 listopada o g. 11 r. w sali Domu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

Przegląd prasy

A WIĘC KIEDY?

„ABC" donosi, że projekty Koca znalazły nareszcie aprobatę:

Jak się dowiadujemy, pułkownik Koc odbył ostatnio dwie rozmowy z czynnikami miarodajnymi, podczas których *uzgodnione zostały poglądy sfer decydujących co do ideologii, organizacji i linii politycznej nowego obozu.*

Fakt ten potwierdza wiadomość naszą, iż w dniu 11 listopada nastąpi *ogłoszenie* deklaracji obozu płk. Koca.

Mówi się również, że w dniu tym odbędzie się *wielka rewia* wojskowa, w rozmiarach dotąd w Warszawie niewidzianych.

Tymczasem „Goniec" oświadcza, że to wiadomość przedwczesna — że ogłoszenie nastąpi później.

„PIP".

Czytelnicy znają już niefortunne wystąpienie PIP-u (Polskiej Informacji Prasowej), agencji naszego M. S. Z. w sprawie Belgii. PIP. niespodziewanie pochwalił Belgię za jej odsunięcie się od Francji, to znaczy za to, co wywołało rozgoryczenie w zaprzyjaźnionej z Polską Francji. Ciekawa „polityka"...

P. Str.-ski pisze o tem w „Polonii":

Dlaczego zawsze *jakaś gorliwa ręka* nie omieszka wtrącić i dosypać czegoś, coby zatruło porozumienie polsko - francuskie, a dostarczyło pożywki *dla jątrzeń między Polską a Francją?* Są to objawy bardzo niepożądane, które *trudno kłaść na karb niezręczności i nieświadomości,* bo właśnie przeciwnie—wydają się one, już przez swe stałe powtarzanie się, niestety.., zbyt świadome i zbyt zręczne.

Czyja to jest ta „gorliwa ręka"? Wszak PIP — to megafon naszego MSZ.

W TONIE PRZYZWOITYM.

Krakowski „Głos Narodu" pisze o 70-ej rocznicy urodzin Daszyńskiego w tonie, trzeba przyznać, przyzwoitym::

W tych dniach I. Daszyński dożył 70-ej rocznicy swych urodzin. Piękny wiek, zwłaszcza po tak ruchliwym i nawet burzliwym żywocie, jaki był udziałem tego ongiś typowego trybuna ludu... P. Niedziałkowski, kreśląc w „Robotniku" jego duchową sylwetkę, podnosi wybitną rolę Daszyńskiego w „tworzeniu masowego ruchu socjalistycznego".

Tak, to będzie najwłaściwsze ujęcie roli Daszyńskiego. *On stworzył masowy ruch socjalistyczny w Polsce.* Dzięki swym istotnie *niepowszednim talentom i cechom charakteru,* jak — płomienna wymowa i wierność dla socjalistycznego „ideału". On też dzięki tym swoim talentom, ten ruch masowy krzepił i ciągle rozpłomieniał.

Kierykalny dziennik pociesza się, że obecnie Daszyński ogląda zupełnie inny obraz Europy, niż niegdyś — monopol socjalistyczny na „masy" został przełamany, wtargnął faszyzm itp.

„Głos" chyba żartuje — wszak nigdy nie mówiło się tyle o groźnych niebezpieczeństwach „marksizmu", co dziś.

PO WIZYCIE WŁOSKIEJ.

Co uzyskał Ciano w Berlinie? „Kur. Warsz." otrzymuje w tej sprawie telegraficzne informacje z Berlina:

Nie zawarto żadnego paktu, wiążącego Włochy z Niemcami w sposób definitywny. Pogłoski jakoby między Włochami a Rzeszą doszło do zawarcia *sojuszu wojskowego,* w którym by Rzym grał rolę zabezpieczenia niejako tyłów armii niemieckiej w razie jej rozprawy z Rosją sowiecką, uznać należy w pełni *za fantastyczne.* Rzym nie chce tracić swobody ruchów, która jest nie od dziś tradycją polityki włoskiej.

Nie należy jednak zapominać, że protokół, podpisany przedwczoraj, daje duże korzyści polityce niemieckiej przede wszystkim w tym, że zyskuje ona *nareszcie partnera* w wielu swoich posunięciach.

Sądzić wypada, że Berlin uzyskał *więcej korzyści na protokóle, aniżeli Rzym,* który dla kwestii prestiżu, a więc dla uznania cesarstwa Włoch i Etiopii oddał wiele swoich atutów.

GDAŃSK.

W Gdańsku hulają hitlerowcy. Opozycja zduszona. Gdańsk staje się cząstką III-ej Rzeszy.

Niedzielny „Kur. Warsz." w gdańskiej korespondencji opisuje, jak hitlerowcy niszczą resztki historycznych polskich pamiątek.

A wczorajszy „Kur. Por." w doskonałej korespondencji z Gdańska opisuje niezwykle ciężki los Polaków w Gdańsku. „Czy o nas zapomniano?" zapytują Polacy.

Zapewne Gdańsk przystąpi teraz do zmiany konstytucji. Korespondent pisze:

O tym, że należy się tego niebawem spodziewać, może choćby świadczyć mowa prez. Greisera w Sopotach, wypowiedziana w dniu 14 b. m. w obecności jednego z synów b. cesarza Wilhelma II, księcia Augusta Wilhelma, zwanego popularnie „Auwi". W mowie tej Greiser zapowiedział, *że do dnia 1 stycznia 1937 r. nie będzie w Gdańsku żadnej innej partii politycznej, po za NSDAP* i że nie nie będzie stało na przeszkodzie, aby z wiosną roku przyszłego zrobić nowe wybory, które dadzą możność wypowiedzenia swego zdania przez ludność gdańską. Wówczas wszystko to, co nazywamy Statutem Gdańskim, a więc paragrafy 100 — 108 Traktatu Wersalskiego, konwencja paryska oraz uzupełniająca ją konwencja warszawska i konstytucja gdańska będą *tylko bezwartościowymi* świstkami papieru.

„Teraz kolej na Polaków"—pisze korespondent.

A kierownicy polskiej polityki zagranicznej milczą.

K. Cz.

Przeciwko „korsarstwu prasowemu" koncernu „I.K.C."

Stanowcze uchwały organizacyj pracowniczych

Na posiedzeniu Komisji Porozumiewawczej Związku Pracowników Państwowych Samorządowych i Prywatnych w dn. 26.X b. r. przyjęto jednomyślnie uchwałę, potępiającą „IKC" za napaści na ruch zawodowy, a przedewszystkim na ZNP.

Uchwała ta brzmi następująco:

„Konsolidacja ideowa Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych — dokonana poraz pierwszy w tak wielkiej skali i na płaszczyźnie wspólnych poglądów społecznych i gospodarczych, spotkała się z oszczerczą kampanią prasy antypracowniczej. Deklaracja społeczno - gospodarcza uchwalona przez skonsolidowane związki pracownicze stała się przedmiotem ataku ściśle politycznego, nie wyczytano w niej natomiast tego co jest w niej naprawdę istotne: niezłomną wolę — stopienia silnej Polski — z ideałami warstw pracujących. Prasa wroga światu pracy wyczuła dobrze, iż ta rzetelna postawa patriotyzmu może i musi połączyć polskiego urzędnika z polskim robotnikiem i polskim chłopem. Przelękła się, że jej interesy materialne pokrywane zawsze fałszywym frazesem patriotycznym zostaną w ten sposób zagrożone i wylała szereg oszczerstw i insynuacyj na pracowniczy ruch zawodowy.

Ze szczególną złośliwością uderzyła prasa antypracownicza w Z. N. P., z uwagi na jego doniosłą rolę w dziedzinie upowszechnienia oświaty i siłę organizacyjną.

W kampanii tej przewodzi „I. K. C.", który metodycznie podrywa zaufanie do pracy polskiego urzędnika, szkaluje jego organizacje zawodowe, usiłuje podważyć ideę ubezpieczeń społecznych i t. p.

Nie podejmując żadnej dyskusji z korsarzami prasowymi, stwierdzamy, że szeregi pracownicze są dziś dostatecznie świadome i zorganizowane, aby wytępić każde wydawnictwo, które posługiwać się będzie oszczerstwem lub złośliwą insynuacją w stosunku do poczynań związków zawodowych.

Na podstawie licznych uchwał związków pracowniczych i na podstawie powyższych motywów — wyrażamy najgłębsze przekonanie — jako reprezentacja 41 związków, zrzeszających ponad 200 000 pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych — że żaden świadomy pracownik umysłowy nie wpłaci ani jednego grosza na rzecz koncernu „I. K. C.".

Z. N. P.

Uchwała Zarządu Głównego

Wobec oszczerczych napaści czasopisma „Zet" i p. Antoniego Madeja na Związek Nauczycielstwa Polskiego i poszczególnych członków Prezydium — plenarne zebranie Zarządu Głównego Związku:

1) wyraża pełną solidarność z poczynieniami Prezydium Zarządu Gł.;

2) wyraża prezesowi Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz wszystkim członkom Prezydium pełne zaufanie i składa im serdeczne podziękowanie za owocną pracę we wszystkich dziedzinach działalności związkowej.

Gen. Maciszewski w Łodzi

Ag. „Press" komunikuje:

W kołach politycznych słychać, że zbliża się do rozstrzygnięcia kwestia wysokich zarobków gen. Maciszewskiego i kompanów w fabryce Scheiblera i Grohmana w Łodzi. Miarodajne czynniki rządowe otrzymały z Łodzi wyjaśnienia, które w wielkiej mierze pokrywają się z informacjami sen. Algajera o lukratywnych dochodach „elity" gospodarczej w Łodzi:

P. premjer Sławoj - Składkowski zainteresował się osobiście sprawą łódzką i odbył na ten temat rozmowę z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Góreckim. Rozmowa odbyła się we wtorek, 27 b. m., w Prezydjum Rady Ministrów.

Uchodzi za zdecydowane, że wydany będzie komunikat w sprawie łódzkiej, prawdopodobnie przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Bank ten, kiedy ujawniono zarobki „elity" łódzkiej, usiłowa wywołać wrażenie, że stosunki panujące w fabryce Scheiblera i Grohmana nic go nie obchodzą ponieważ fabryka ta jest formalnie własnością prywatną. Rzeczywistość zaprzeczyła możliwości utrzymania tego stanowiska, opartego na fikcji i sprzecznego z rozsądkiem.

Gen. Maciszewski reprezentuje w fabryce łódzkiej od 4 lat zagrożone kapitały Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz interesy skarbu państwa. Zadaniem generała było „sanowanie" przedsiębiorstwa i ratowanie pieniędzy państwowych, pożyczonych przedsiębiorstwu łódzkiemu w okresie wysokiej konjunktury, a idących w miliony złotych.

W Łodzi, jak nam donoszą, opinia publiczna oczekuje w podnieceniu dalszego rozwoju wydarzeń w związku z informacjami sen. Algajera.

Emigrant z Francji poszukuje jakiejkolwiek pracy: może być woźnego, służącego, do hotelu. Zna języki. Zgłoszenia Piwna 2 m. 13, Stanisław Zgraja.

Również czytelnicy proszeni są o jakąkolwiek pomoc w ubraniu.

Znowu chłodniej

Przewidywany przebieg pogody dnia 22 b. m.: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Nieco chłodniej. Silne i porywiste wiatry zachodnie i północno - zachodnie, w górach halny.

Pokwitowanie T.U.R.

Dla uczczenia tow. I. Daszyńskiego w 70-lecie urodzin, składa tow. Franciszk Andrzejewski z Bydgoszczy dla TUR. Zarządu Gł. 6 zł.

†

PRZENIESIENIE ZWŁOK

ś. p. Malwiny z Posnerów ZABOJECKIEJ

do własnego grobowca, odbyło się dnia 20 października r. b., o czem zawiadamia Krewnych, przyjaciół i znajomych

Przyjaciółka Zmarłej

Zbójecki zabór chrześcijańskiej Abisynii spotkał się

z... błogosławieństwem Watykanu

Donoszą z Addis-Abeby: Wizytator apostolski, mons. Castallani, odprawił w obecności marszałka Graziani i księcia Ankony uroczystą mszę. W wygłoszonej po nabożeństwie mowie, mons. Castellani pozdrowił bohaterską armię włoską, podkreślając, że *„czyny jej zadziwiły całą ziemię, ale nie niebo, które było po jej stronie".* W odpowiedzi wicemarsz. Graziani dziękował wizytatorowi apostolskiemu, po czym zakomunikował o zajęciu Lekemti i uczcił pamięć Włochów, poległych w czerwcu r. b. (PAT.).

*

Dajemy depeszę P.A.T. bez żadnych zmian. I pytamy poprostu naszą prasę t. zw. katolicką: CZY TA WIADOMOŚĆ ISTOTNIE NIE ODPOWIADA PRAWDZIE?

Chcemy przypuszczać, że to chyba blaga propagandy prasowej włoskiej.

Liczymy na wyjaśnienie.

Wczoraj odbył się w Warszawie ślub p. Hanki Ratajówny, córki ob. M. Rataja, b. marszałka Sejmu i przywódcy ruchu ludowego, z p. T. Stankiewiczem.

Młodej parze i my wraz ze wszystkimi przyjaciółmi Macieja Rataja i jego rodziny zasyłamy najlepsze życzenia.

Program Obchodu „Dnia Oszczędności"

W dniu 31 b. m. odbędzie się doroczny „Dzień Oszczędności", obchodzony w całym Państwie z programem ustalonym przez Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej.

W dniu tym Polskie Radio nada o godz. 18 specjalną audycję radiową, podczas której przemówienie wygłosi prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego dr. Henryk Gruber, poczem będzie wykonana polska pieśń o oszczędności.

Truciciel z Sosnowca

przed Sądem Apelacyjnym

Proces Grzeszolskiego dobiega końca. Prok. Guszkowski w silnem przemówieniu odmalował wizerunek moralny oskarżonego, którego przeszłość daje obraz wzbudzający małe zaufanie do jego osoby. Przeszłość ta zdaniem prokuratora przemawia jaknajbardziej na niekorzyść oskarżonego.

Tezą przemówienia obrony było zwrócenie oskarżenia w kierunku Kuczalskiej, którą obrońca uważa za sprawczynię śmierci dzieci. Grzeszolski tak spokojny i pewny siebie w czasie całego procesu przemówienia prokuratora, skrzętnie sobie notował. Mowa obrońcy wywarła największe wrażenie na Kuczalskiej, która czując się dotkniętą rzuconymi przeciwko niej oskarżeniami, opuściła salę rozpraw. Wyroku, jak podawaliśmy, należy spodziewać się we środę.

I. K.

„O. Cz. P."

Tajemnicze te litery gotowe wkrótce być na wielu ustach. Jak zwykle sformuje się z tego skrót dostępny dla pamięci i wyobraźni. Może to będą „Oczepiny", albo może jeszcze lepiej „Oszczep". Ten drugi termin będzie lepiej odpowiadał intencjom ojca pomysłu, mniejsza o to czy już narodzonego, czy mającego się narodzić, a mianowicie „Obozu Czynu Polskiego", którego projektodawcą jest pułkownik Koc. Prasa wtajemniczona, zwłaszcza „Kurierek Krakowski", który lubi stać blisko i wysługiwać się wszystkim z kolei osobom wpływowym, podaje projekt całej tej organizacji, wbrew zaprzeczeniom samego płk. Koca.

Jest on bardzo skomplikowany i wygląda tak, jakby się nań złożyły połączone mózgi i wysiłki geometry, buchaltera i feldfebla. Masa jest w tem przedziałek, linii, strzałek tak, że gdyby mnie mianowano jakimś kółkiem w tym aparacie, to nie umiałbym zapamiętać, jaka jest moja rola i zadanie i musiałbym ustawicznie mieć przy sobie ten słynny szkic organizacyjny.

Narazie nie wiemy dokładnie ile w tem wszystkim jest prawdy, Ale już sam fakt, że organizacja o charakterze „autorytatywnym" i zrównocześnie masowym, tworzy się w sposób „konspiracyjny", tak jak kółko studenckie za czasów zaborczych, albo jakieś niebezpieczne sprzysiężenie — już to samo zasługuje na opatentowanie w dziedzinie poronionych pomysłów, idących bezmyślnie za wzorami faszystowskimi i hitlerowskimi w oderwaniu zupełnie od gruntu i sytuacji, w której ten pomysł ma się zrealizować.

Z najrozmaitszych informacyj na temat tajemniczego i zbawczego — w myśl intencji autorów — planu wydobądźmy rysy zasadnicze, zdające się nie ulegać wątpliwości.

Należy tu charakter autorytatywny, nominacje z góry, odpowiedzialność wobec tej góry. Dalej pewnym jest ,że stworzy się szkielet nowy organizacji, czyli aparat. Aparat ten będzie rozbudowany bujnie i zawile, na rozmaitych poziomach, piętrach, będą gmachy główne, przybudówki i t. d.

Obok aparatu państwowego stworzy się drugi, partyjny, liczny, z pewnością kosztowny i jak już z góry widać, kompletnie niepotrzebny. Przepraszam, przyda się tym, którzy przy tej okazji otrzymają posady. Kandydatów w tych ciężkich czasach będzie z pewnością wielu. Apetyty już są rozbudzone, gdyż podobno forytowani będą ludzie dotąd „niezużyci". Dawni zasłużeni działacze BB powinni mieć nosy spuszczone na kwintę. Ale od czego spryt, od czego system, który nie lubi być logicznym i dopuszcza zawsze wyjątki, zwłaszcza zaś te, które umieją się narzucać i reklamować?

Nie ma w tem wszystkim ani za grosz oryginalności, ani zrozumienia sytuacji. „O. Cz. P." czy jak tam ten nowotwór będzie się nazywał, będzie drugą edycją zgasłego niesławną śmiercią BB, będzie znacznie pogorszonym, skrępowanym i zbiurokratyzowanym zmodyfikowaniem tego, co w słońcu grubo możniejszych autorytetów, w niedługi czas po przewrocie majowym nie zdołało się utrzymać przy życiu. Poprzednik, czyli BB. mimo tylu wysiłków nie dał sobie rady w lepszych warunkach. Cóż pomyśleć o potomku, któremu sam akt narodzenia się nastręcza tyle trudności?

Nie można się dziwić temu niezrozumieniu rzeczywistości, temu brakowi logiki i konsekwencji. Reprezentanci „regime'u" znaleźli się w ślepym zaułku, ale nie mogą i nie chcą przyznać się do tego. Wytwarzają więc RUCH POZORNY, zmieniają obsady personalne, starają się wykombinować nowe nazwy i nowe cudaczne systemy. Całość nie trzyma się kupy, urąga zmysłowi konstrukcji i prawa.

Obok wzmocnionego prezydenta stawia się dyktatora. Zapomina się o uchwalonej niedawno konstytucji, osią główną było właśnie wzmocnienie prezydenta i tworzy się jakiś projekt organizacji totalistycznej, uwieńczonej dyktaturą a nie przewidzianej w owej konstytucji, którą po jej uchwaleniu kazano entuzjastycznie czcić i witać. Obecnie spoczęła w lamusie, gdzie niebawem obok innych zużytych gratów i osób znajdzie się i owe „O. Cz. P." o ile wreszcie zdoła się narodzić.

Dwoistość, skomplikowana i kosztowna, aparatu państwowego i nowego partyjnego, przejęta została z systemów faszystowskiego i hitlerowskiego. Systemy tamte mają za swój podkład organizacje masowe, które przez długi czas przeciwstawiały się aparatom państwowym i dlatego stworzyły własne. Potem, po objęciu władzy, nie można było odrazu pozbawiać się doświadczonych urzędników, a równocześnie musiało się pomyśleć o posadach dla zwolenników.

I tem się tłumaczy dwoistość organizacji cywilnej i wojskowej we Włoszech i w Niemczech. Urzędnicy państwowi, a obok nich partyjni, wojsko, a obok niego milicja, oddziały szturmowe, ochronne itd.

Nasz przewrót majowy miał charakter wojskowy, nie wywołała go żadna większa organizacja, wręcz przeciwnie, po przewrocie usiłowano doczepić doń jakąś organizację, co, jak widzimy, nie udawało się i już się z pewnością nie uda.

Ale ludzie są uparci i nie chcą przyznać się do błędów. Pragną rozwiązać kwadraturę koła. W atmosferze pustki ideowej, która u nich panuje, wśród ogólnej nieufności próbują powołać do życia nowe dziecko. Urodzi się potworek i niebawem trzeba będzie rozlepiać klepsydry. Udział w pogrzebie będzie nieliczny. Nawet rodzice będą zawstydzeni.

Możliwe, że zechcą raz jeszcze urodzić coś nowego. Ale gotowo wtedy zabraknąć nie tylko pomysłu ,ale czasu i warunków i trzeba będzie wreszcie przyznać się do nieuchronnego bankructwa.

(J.).

Niszczyć... czy budować?

W Polsce rośnie nieustannie nacisk destrukcyjnego, samobójczego sposobu myślenia. Za środek sugerowania mas służy w kołach t. zw. narodowych sprawa żydowska. Inspiracji i argumentów, aby sugestja ta nie osłabła, dostarcza usilna propaganda Goebbelsa i innych. Hitlerowcy doskonale wiedzą, co czynią. Czy zdają sobie z tego sprawę ich polscy uczniowie i zwolennicy?

W szerzeniu destrukcji myślowej prześcigają się wzajemnie różni prawicowi pseudonarodowcy i zachowawcy ,oraz skrajni nacjonaliści żydowscy, nie mniej od nacjonalistów innych mniejszości. Typowym przykładem destrukcji myślowej, doprowadzonej do szczytu są np. warlackie koncepcje p. Studnickiego o wypędzeniu Żydów z Polski, chociażby na ich miejsce potem wypadało sprowadzać nawet Niemców. Destrukcją myślową są bajeczki o masowym „eksodusie" żydowskim, jakimi karmi masy żydowskie i prasę polską p. Żabotyński, widzący siebie niemal że w roli Mojżesza, wyprowadzającego Żydów z Egiptu. Zapatrzyli się ludziska w Żydów z nienawiścią lub przesadną adoracją ,obojętne... ale gdzie panowie ci widzą przy tym wszystkim Polskę? Co oni chcą z Polski zrobić? Żyd stał się dla nich pępkiem świata w sensie ujemnym lub dodatnim i przysłania polską rzeczywistość.

Przez blisko rok Polska rozbrzmiewa od krzyku, że zbawienie jej w szturmie chłopów na stragan i w tem, żeby masy żydowskie musiały uciekać. Bezrolnych i małorolnych, oraz cały naturalny przyrost ludności, t. j. młodzież kieruje się na marsz do miasta. Mówi im się „bierzcie, bo to żydowskie", a w Polsce zaczną się nowe dobre czasy. Czyżby społeczeństwo nie rozumiało, że propaganda taka to nic innego, jak tylko pochwała tchórzostwa życiowego, że to szkoła defetyzmu w najgorszym gatunku dla tych, którym każe się brać, jak i dla tych, którym każe się wynosić precz? Czyżby nikt nie rozumiał, że defetyzm ten zarówno moralnie, jak i rzeczowo jest na wskroś sprzeczny z najistotniejszymi potrzebami naszej Ojczyzny w tej chwili i na daleką przyszłość?

Jesteśmy na drodze do złamania zdrowej linii rozwojowej państwa i społeczeństwa pod wpływem trucizny, którą nam sączą systematycznie przez granicę zachodnią. Pod wpływem tej trucizny podkopujemy się sami pod zdolność obrony własnej niepodległości.

Czem tłómaczyć taką aberrację myśli politycznej i zataczanie przez nią coraz szerszych kręgów? Czy tylko korupcją umysłową? Przyczyn doszukiwać się należy przedewszystkim w tem, że o pewnych prapotrzebach Polski dotąd albo wcale, albo za mało u nas dyskutowano, tak że mało kto zdaje sobie wogóle sprawę z ich istnienia. Mam na myśli następujące zagadnienia:

Statystyka ruchu bezrobocia w krajach wielkoprzemysłowych dowodzi, że z każdym nowym kryzysem rośnie odsetek ludzi tracących możność pracy, że po każdym nowym kryzysie pozostaje coraz to większy osad stałego bezrobocia, a czas trwania samych kryzysów staje się co raz dłuższy. Obserwacje te można poczynić zarówno na tak zwanych małych kryzysach, powstających co kilka lat, jak i na kryzysach wielkich powtarzających się co kilkadziesiąt lat. Gdyby rozwój życia miał iść dalej po takiej linii, nastanie czas, gdy ciężar bezrobocia przerośnie siły społeczeństw, gdy zabraknie dla bezrobotnych środków do życia. Zacznie się wtedy wędrówka narodów, rozbój ludzi zrozpaczonych, na własną rękę albo w zorganizowanych wojnach rabunkowych. Zniszczona zostanie współczesna cywilizacja, oparta na zawiłym podziale pracy, na trudnej do nabycia umiejętności pracy i jej delikatnej organizacji, dzięki której Europa dziś zdolna jest wyżywić o zgórą sto milionów mieszkańców więcej, niż za młodych lat naszych ojców lub dziadów.

Ciekawą i niezmiernie ważną rzeczą jest fakt, że niebezpieczeństwo takiej ewolucji jak dotąd nie zależy prawie wcale od gęstości zaludnienia, lecz przede wszystkim od sposobu osiedlania się ludności i od tego, jak dalece jednostronny jest podział zawodowy tej ludności. Katastrofa grozi przede wszystkim tym krajom, które pobudowały najwięcej wielkich miast i których obywatele najdalej posunęli się w jednostronnej specjalizacji zawodowej, oraz których praca gospodarcza najdalej odbiegła od zaspokajania prapotrzeb utrzymania ludzkiego. Rzeczy te dadzą się statystycznie udowodnić i prawie że zmierzyć. Europa bez obawy katastrofy mogłaby wyżywić o dziesiątki milionów ludzi więcej, niż obecnie. Ryzyko nie tkwi w braku środków do życia, lecz w złej jego organizacji, oraz w złej strukturze społeczno - gospodarczej kraju. Głównym czynnikiem popychającym społeczeństwa poszczególnych krajów na niebezpieczne drogi rozwoju jest automatyzm nieskrępowanego systemu wielkokapitalistycznego. Dla zapobiegania złu konieczna jest oświecona interwencja państwa w formie właściwej polityki.

Z doświadczeń tych należy uczynić jedną z podstaw polskiej polityki w chwili bieżącej i na przyszłość. Nie wolno nam naśladować błędów popełnionych np. przez Niemcy, Anglię i inne kraje, nie wolno nam nadmiaru ludności wiejskiej ,powstałego przy obecnej strukturze wsi polskiej, kierować do miast i tam dopiero tworzyć dla niego zatrudnienie. Należy ludności tej dać pracę możliwie tam, gdzie się znajduje, czyli możliwie na wsi i należy w tym celu tworzyć nowe możliwości i nowe dziedziny pracy. W żadnym wypadku polityka polska nie powinna się ograniczać do posunięć o charakterze tasowania kart lub przesuwania mebli (wyrażając się obrazowo). Nie wolno nam bowiem poprzestawać na obecnym stanie życia gospodarczego. Dowiadujemy się o tem z następującej, drugiej, wielkiej podstawy naszych doświadczeń, którą należy uwzględnić w polityce polskiej.

W osiemdziesiątych latach ub. wieku sytuacja demograficzna Niemiec, Anglii, Francji i Włoch nie o wiele się różniła od obecnego położenia Polski. Kiedy w owych czasach szalał wielki kryzys, ówczesna opinia publiczna tych krajów, podobnie jak obecnie w Polsce, skłonna była iść po linii najmniejszego oporu i dopatrywać się głównego ratunku w emigracji ludzi bezrobotnych, nieszczęśliwych ludzi „zbędnych". Różnica między tem, co się działo wtedy i co się dzieje dziś, polega przede wszystkim na tem, że wówczas było gdzie emigrować, dziś niema dokąd. Ówczesny wielki kryzys przeminął i obecnie we wspomnianych czterech krajach żyje o ponad 65 milionów ludzi więcej w dobrobycie przeciętnie większym, pomimo nowego wielkiego kryzysu, niż wówczas przed ówczesnym wielkim kryzysem. Jak się to stało? Cud ten wspomniane kraje zawdzięczają wyłącznie faktowi że zdołały przyśpieszyć tempo życia gospodarczego, że stworzyły u siebie nowe dziedziny pracy i rozszerzyły już dawniej istniejące, że wzmogły tem samem wymianę towarową.

WŁ. DIAMAND.

***

Drugą część artykułu Wł. Diamanda zamieścimy jutro.

Stosunki polsko-czechosłowackie

Z mowy ministra Spr. Zagr. Czechosłowacji Krofty

Zarzucono mowie min. Spr. Zagr. Czechosłowacji p. Krofty zbytni optymizm w ocenie stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Uważamy dlatego za właściwe podać z expose min. Krofty ustęp, dotyczący stosunków polsko - czechosłowackich.

„Już w moim exposé z d. 28 maja r. b. z zadowoleniem stwierdziłem, że w ostatnich czasach nasze stosunki z Polską do pewnego stopnia polepszyły się. Chociaż i potem zdarzały się różne, nieraz silne, wybuchy w naprężonej obustronnej sytuacji, to jednak z wdzięcznością oświadczam, że poprawa ,którą w końcu maja skonstatowałem, nie tylko trwa, ale stale umacnia się i rośnie.

Nadzwyczajna sesja czerwcowa Ligi Narodów dała mi okazję nietylko osobistego poznania polskiego ministra Spraw Zagr. p. Becka, lecz prawie wyczerpującego omówienia z nim wzajemnego stosunku naszych państw. Z zadowoleniem usłyszałem z jego ust, że w dziedzinie polityki zagranicznej nie widzi on nic takiego, co mogłoby stać się źródłem nieporozumień między nami. Z zadowoleniem także przyjąłem do wiadomości oświadczenia jego o zasadniczej gotowości usunięcia powstałych różnic na tle zagadnienia mniejszości narodowych w drodze rzeczowego i przyjaznego przedyskutowania spornych zagadnień.

Przy tej sposobności otrzymałem od p. ministra Becka samorzutne oświadczenie, że nieobsadzenie od dłuższego czasu tutejszego polskiego poselstwa nie wypływa z zasadniczych przyczyn, lecz z wyniku trudności technicznych, związanych z obsadzeniem i nominacją nowego posła.

Także podczas wrześniowej sesji Ligi Narodów miałem przyjemność kilka razy spotkać się z p. ministrem Beckiem, wszelako do wymiany poglądów z powodu chwilowych trudności zewnętrznej natury pomiędzy nami nie doszło.

Następnie min. Krofta wspomniał o podróżach gen. Gamelina do Warszawy i generalnego inspektora Sił Zbrojnych Polski do Paryża, co doprowadziło do zacieśnienia sojuszu francusko-polskiego, a w rezultacie do rozluźnienia naprężenia pomiędzy Polską a drugą sojuszniczką Francji — Czechosłowacją.

Kończąc, min. Krofta powiedział:

„Niewątpliwie wszyscy szczerze pragniemy, aby się tak rzeczywiście stało i jesteśmy zdecydowani wytężyć wszystkie siły, dla osiągnięcia tego celu, wcale jednak nie ukrywając, że rezultat tego naszego szczerego dążenia zależny jest nie tylko od naszej dobrej woli".

Masaryk o demokracji

Przed paroma dniami podaliśmy kilka złotych myśli prof. Masaryka o demokracji, wyjętych z jego książki. Z tej samej książki cytujemy dzisiaj jeszcze następujące cenne uwagi:

Nie lękam się słów i powiadam, że bez pewnej dozy dyktatury nie może być demokracji. Gdy parlament nie obraduje, rozstrzygają bez ograniczenia rządy oraz prezydent republiki. Muszą oni jednak być związani przez prawo i podlegać przyszłej krytyce i kontroli parlamentu, krytyce prasy i zgromadzeń. To jest właśnie podstawa demokracji: wolna krytyka i jawna kontrola.

***

Doskonała demokracja jest nie tylko polityczna, lecz także socjalnie i gospodarczo. Komunizm wyłączam. Bez indywidualizmu, bez uzdolnionych i pomysłowych jednostek, bez utalentowanych przywódców, bez geniuszów pracy społeczeństwo nie może być rozsądnie i sprawiedliwie zorganizowane. Pod względem społecznym demokracja oznacza przezwyciężenie degradującej człowieka nędzy W republice, w demokracji nie powinna istnieć możliwość, by jednostki lub stany całe wyzyskiwały swoich współobywateli. W demokracji nie może być człowiek środkiem dla innego człowieka. Przyrodzona wielostronność musi znaleźć wyraz przez podział oraz hierarchię funkcyj i pracy. Organizacja ludzi nie jest do pomyślenia bez zwierzchników i podporządkujących się, ale musi to być organizacja, a nie przywilej, nie arystokratyczne panowanie, lecz służba wzajemna. Demokracji potrzeba przywódców, a nie panów.

***

Stany zamiast partyj? Państwo stanowe? W średniowieczu wszędzie były państwa stanowe. Dlaczego ludy nie zachowały ich? Czy stany mają być mniej egoistyczne od partyj? A czy większość partyj nie jest u nas stanowa? Mamy teraz setki różnych zawodów i interesów stanowych. Jakże osiągnąć pomiędzy nimi porozumienie, jeśli nie na drodze parlamentarnej?

***

Demokracja jest orężem pokoju. Dla nas i dla całego świata.

Rzeczywistość „Trzeciej" Rzeszy

Zakaz wyjazdu z Niemiec!

Podróże do krajów demokratycznych są uważane za niebezpieczne dla regime'u

Jednym z głównych współpracowników premiera Goeringa w wykonaniu 4-letniego planu gospodarczego Niemiec mianowany został pułkownik sztabu generalnego, von Loeb. Pułkownik von Loeb uważany jest za szefa sztabu Goeringa.

Jednym z najpilniejszych zadań sztabu Goeringa jest wydanie zarządzeń, zmierzających do oszczędności w wydatkach dewizowych, co umożliwiłoby przeznaczanie dewiz wyłącznie na zakup surowców. W najbliższym czasie oczekiwany jest radykalny zakaz wyjazdów z Niemiec zagranicę. Tylko pojedyńcze osoby będą mogły wyjeżdżać z Niemiec w celach gospodarczych za specjalnym zezwoleniem sztabu Goeringa. Zakaz wyjazdów obejmie podróże turystyczne oraz emigrację.

Władze niemieckie twierdzą, że mimo kontroli osoby wyjeżdżające z Niemiec zagranicę szmuglują znaczne ilości dewiz i to w tym czasie, kiedy restrykcje w imporcie wywołują wielkie utrudnienia w wyżywieniu ludności. *Podróże zagranicę oddziaływują na Niemców również pod względem politycznym w sposób, uważany przez władze „Trzeciej" Rzeszy za niepożądany.*

Sztab Goeringa stoi na stanowisku, że *ludność kraju rządzonego po dyktatorsku nie powinna zaznajamiać się z innymi systemami rządzenia. Za szczególnie niebezpieczne w tej mierze uznane zostały podróże do krajów, rządzonych demokratycznie.*

Władze niemieckie pragną nadto przez zakaz wyjazdów zagranicę położyć tamę emigracji młodych ludzi z Niemiec. Młodzież klas średnich i wyższych, nie widząc dla siebie przyszłości w dyktatorskich Niemczech, wyjeżdża masowo zagranicę i w obcych krajach próbuje ustalić sobie życie. Obok terroru politycznego coraz bardziej nieznośną staje się w Niemczech ingerencja państwa do spraw gospodarczych.

(PRESS.).

Wodospad Niagara zabija... ptaki

Pisma kanadyjskie zamieściły opisy tragedii ptactwa, którą obserwują okoliczni mieszkańcy Niagary. Na wodach powyżej wodospadu odpoczywają tysiącami dzikie gęsi i kaczki, które woda powoli znosi ku wodospadowi. W ostatniej chwili przed przepaścią ptactwo zrywa się z wody, leci w górę rzeki, ale znów spada ku wodospadowi. Wzloty te tak męczą ptaki, że po pewnym czasie wiele z nich nie może już zerwać się w czas i spada w otchłań.

Usiłowania przeszkodzenia ptakom, by nie osiadały na wodzie ponad wodospadem zawiodły, mimo to ciągle są kontynuowane. W pobliżu wodospadu patrolują łodzie, które wyciągają okaleczone lub zabite ofiary. Zajmują się tem specjalni strażnicy i konna policja.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Walki o Madryt

OGÓLNA SYTUACJA NA FRONCIE.

Komunikat rządowy donosi: Wojska rządowe posuwają się w zchodniej części frontu asturyjskiego powoli naprzód, zmuszając przeciwników do cofania się z wielkimi stratami. Na froncie Aragońskim odparto atak powstańców, biorąc do niewoli trzydziestu Marokańczyków i obfity łup wojenny. Na południowym froncie zaatakowali lotnicy rządowi powstańcze pozycje koło Pozoblanco. Na froncie centralnym doszło do pojedynku artyleryjskiego w okolicach Guadarramy. Na odcinku Toledo przeprowadzili powstańcy szereg nieudanych ataków.

NA FRONCIE MADRYCKIM. WEDŁUG KOMUNIKATÓW REBELII.

Źródła powstańcze donoszą, że pozycje strategiczne, dominujące nad trzema wielkimi drogami wiodącymi do Madrytu, znajdują się w rękach oddziałów powstańczych. Milicja stawia opór jedynie na pozycji wrzynającej się głęboko w teren obsadzony przez powstańców. Powstańcy operujący na froncie Saint Raphael posunęli się o 3 klm. naprzód w kierunku Escurial.

INICJATYWA JEST W RĘKACH WOJSK RZĄDOWYCH.

Komunikat radiowy powstańców podaje, że wojska rządowe przypuściły atak na Naval Carnero, lecz zostały odparte. Odparto również oddziały rządowe, które ponownie zaatakowały pozycje powstańcze pod Castro del Rio w Andaluzji.

Na odcinku Toledo Milicja Ludowa zaatakowała m. Sessena, leżące na drodze z Aranjuez do Madrytu. Po gwałtownej walce, w której padło ok. 300 zabitych żołnierzy wojska rządowe — jak twierdzą powstańcy — wycofały się.

Na fronie Huesca oddziały powstańcze odparły atak robotników katalońskich na Santa Quintenia.

Z komunikatu tego wynika, że inicjatywa znajduje się na tych odcinkach w rękach wojsk rządowych.

PADŁ W WALCE O WOLNOŚĆ HISZPANII.

Donoszą z Bilbao, że przywódca socjalistów i dowódca milicji Fulgence Mateos zmarł z ran, odniesionych w walkach na froncie Marquina.

W KATALONII LUDOWEJ.

Prezydent autonomicznej Katalonii Companys oświadczył. dziennikarzom, że dekretem dep. wojny zarządzono wcielenie do szeregów roczników od 1932 do 1935 r. Osobny dekret zarządza militaryzację milicji i poddanie jej wszelkim prawom wojskowym. Uchwaliliśmy też dekret o kolektywizacji wielkiego przemysłu. Dekret przewiduje odszkodowania dla drobnych posiadaczy i klas średniozamożnych.

OFIARY ZBRODNICZEJ REBELJI

Agencja „Radio" donosi z Sewilli, że gen. Queipo de Llano w przemówieniu wygłoszonem przed mikrofonem radiostacji sewilskiej, oświadczył, że straty wojsk Rządu madryckiego we wrześniu b.r. wynoszą 20.000 zabitych i 10.000 rannych.

DZIENNIKARZE W NIEWOLI.

Specjalny korespondent Havasa donosi o dostaniu się do niewoli trzech dziennikarzy na drodze Madryt — Aranjuez. Są to James Minesie z „New York Herald Tribune". Gorrell, korespondent „United Press" i Davis Weaver z „News Chronicle".

Wszyscy trzej dziennikarze zostali odwiezieni do Talavera dela Reina, gdzie pozostawiono ich na swobodzie, znajdują się jednakże pod nadzorem.

Havas dowiaduje się, że na tej samej drodze powstańcy zatrzymali 2 innych cudzoziemców: attache wojskowego ambasady brytyjskiej i dyrektora banku amerykańskiego. Odwieziono ich również do Talavera dela Reina. Kiedy zażądali, by im pozwolono powrócić do Madrytu, spotkali się z odmową.

Ich „neutralność"

Francuscy przemysłowcy sprzedają granaty rewolcie

„Paris Soir" donosi, że francuskie władze sądowe wytoczyły dochodzenie przeciwko 65-ciu przemysłowcom, którzy nielegalnie i potajemnie wytwarzali i wysyłali zagranicę prawdopodobnie dla rewolty hiszpańskiej setki tysięcy granatów ręcznych. Wśród oskarżonych znajduje się pewien przemysłowiec hiszpański, w którego składach miano skonfiskować 30.000 granatów przygotowanych do wysyłki. Ogółem władze francuskie skonfiskowały 140.000 granatów ręcznych. Śledztwo wykazało niezbicie, że granaty były wywożone do Hiszpanii i że zdołano przemycić przez granicę francusko - hiszpańską kilkaset tysięcy sztuk granatów. Był to proceder niezwykle popłatny. Jeden z pośredników otrzymał w ciągu 3-ch tygodni prowizję w wysokości 200.000 franków.

Dla kogo ta nafta?

Z portu w Konstancy odszedł do Lizbony parowiec z ładunkiem 1.300 ton nafty rumuńskiej. Według statystyki portowej eksport nafty rumuńskiej do Portugalii wzrósł znacznie w ciągu ostatnich tygodni.

Uchwały Międzynarodówki Socjalistycznej i Zawodowej

Obrona Hiszpanii Ludowej

musi być najważniejszą troską Proletarjatu całego świata

W poniedziałek odbyły się w Paryżu obrady wspólnej konferencji zarządów Międzynarodówki Zawodowej oraz Międzynarodówki Socjalistycznej. Na obrady te przybyli z przywódców związków zawodowych tow. tow. Citrine, Jacobsen, Jouhaux, Kupers, Mertens, Tayerle, sekretarz generalny Międzynarodówki Zawodowej Schevenels i zastępca sekretarza generalnego Stolz oraz z władz Międzynarodówki Socjalistycznej prezes Międzynarodówki de Brouckere, sekretarz generalny Adler i skarbnik van Rosbroock.

W obradach wzięli również udział specjalni delegaci angielskich „Trade Unionów" (związków zawodowych) i francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy, któ re to organizacje — jak wiadomo —mają poważne wpływy w swych krajach i mogą wywrzeć nacisk na swoje Rządy w kierunku realizacji uchwalonych postulatów robotniczych.

Zwołanie tej narady uchwalono na posiedzeniu zarządu Międzynarodówki związków zawodowych, które się odbyło 22 października w Paryżu. Celem obrad było zastanowienie się nad sposobami udzielenia pomocy Rządowi hiszpańskiemu w walce z rebelią.

Narada delegatów Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówki Związków Zawodowych uchwaliła w poniedziałek późno w nocy jednomyślnie następującą rezolucję:

Zjednoczone prezydia Międzynarodówek Zawodowej i Socjalistycznej, potwierdzają poprzednie oświadczenia o tym, iż zgodnie z prawem międzynarodowym prawowity Rząd hiszpański winien otrzymać wszelkie środki nie odzowne dla obrony, zważywszy, że umowa o t. zw. „nieinterwencji" nie dała wyników, których spodziewano się na skutek zdecydowanej woli mocarstw faszystowskich przychodzenia z pomocą powstańcom i niemożliwości skutecznej kontroli.

Klasa robotnicza wszystkich krajów winna przez jednoczesną akcję wobec opinii publicznej i Rządów dążyć do tego, aby na mocy umowy międzynarodowej, osiągniętej z inicjatywy Rządów francuskiego i brytyjskiego przywrócono całkowitą swobodę handlu z Hiszpanią republikańską.

Narada wzywa wszystkie organizacje robotnicze i zawodowe, aby uzgodniły swoją działalność dla zahamowania zaopatrzenia powstańców hiszpańskich, przez różne państwa dyktatorskie.

Prowokacja na granicy fińsko-sowieckiej

Agencja Tass donosi, że na granicy fińsko-sowieckiej w dn. 7 b. m. ludzie w mundurach armii finlandzkiej strzelali z terytorium Finlandii do 2 strażników pogranicznych sowieckich raniąc jednego, a zabijając drugiego. Komisarz graniczny finlandzki, wyraził ubolewanie z powodu śmierci strażnika sowieckiego i przyrzekł wszcząć śledztwo.

Walka górników

Dalsze etapy rokowań z przemysłowcami

PAT. donosi:

Główny inspektor pracy dyr. Klott rozpoczął w poniedziałek w Katowicach rokowania z przedstawicielami związku przemysłu górniczego i organizacyj robotniczych, zwołując wspólne posiedzenie, które rozpoczęło się rano i kontynuowane było po południu.

Tematem konferencji są zagadnienia związane z wysuniętymi przez górników żądaniami:

1) w sprawie czasu pracy,
2) spółki brackiej,
3) urlopów w górnictwie i
4) zaszeregowania robotników w górnictwie.

Nowe walki w Abisynii

Dzienniki włoskie donoszą, że kolumna włoska, która wyruszyła na podbój niezajętej dotychczas części Abisynji, obsadziła w dniu 26 b. m. miejscowość Lekemti, ważny strategiczny punkt w prowincji Wollega w Abisynji Zachodniej. Oddziały włoskie podczas całej drogi z Addis Abeby staczały ostre walki z grupami partyzantów abisyńskich.

Jak wiadomo, w Lekemti 28 czerwca b. r. Abisyńczycy zabili wszystkich członków załogi samolotu, który tam lądował. Wśród nich znaidowali się m. in. gen. dyw. Vicezo Magiocco, płk. szt. gen. Calderini, mjr. Locatelli, kilku inżynierów i jeden duchowny.

MUSSOLINI WYSYŁA DALSZE WOJSKA DO ABISYNJI.

W poniedziałek odpłynął z Neapolu do Abisynji parowiec „Umbria" wioząc batalion czarnych koszul, batalion karabinów maszynowych czarnych koszul i specjalny oddział inżynierii, ogółem 62 oficerów, 70 podoficerów i 2025 żołnierzy.

PISMO PARYSKIE TWIERDZI, ŻE WATYKAN CZĘŚCIOWO FINANSOWAŁ WYPRAWĘ ABISYŃSKĄ.

Paryski „Revue Politique et Parlamentaire" podaje jakoby Watykan udzielił Rządowi włoskiemu pomocy finansowej na operacje w bisynji w sumie 500 milionów lirów. „Osservatore Romano" ostro zaprzecza tym informacjom.

Sprawa pomocy zimowej

A ile płacić będą obszarnicy?

Uchwały w sprawie opłat na pomoc dla bezrobotnych

PAT. donosi:

W dniu 26 października b. r. odbyło się ministerium opieki społecznej, pod przewodnictwem p. ministra Zyndram - Kościałkowskiego, kolejne posiedzenie wydziału wykonawczego ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Po wszechstronnej dyskusji wydział wykonawczy postanowił zaapelować do społeczeństwa o składanie darów pieniężnych na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych i najbiedniejszych, proponując następującą skalę ofiar:

Świadczenia pieniężne składać się będą z dwuch grup:

1) opłat od obrotu od lokali, jako świadczeń powszechnych i jednolitych dla wszystkich.

2) opłata od obrotu dla przemysłu, od świadectw przemysłowych dla handlu, a dla innych grup zarobkowych — od dochodu, przy czym opłaty te będą uiszczane niezależnie od świadczeń od lokalu.

Indywidualne świadczenia od dochodów obejmą więc pracowników umysłowych, wolne zawody, właścicielj nieruchomości i t. p. z wyłączeniem rolników, objętych świadczeniami w naturze. Opłaty te ściągane będą od dochodu netto, t. j. po potrąceniu podatków. Co się tyczy opłat pierwszej kategorii, posiadacze lokali mieszkalnych, biurowych, handlowych w miastach i osiedlach o charakterze miejskim opłacać będą składki w następującej wysokości:

2 izby po 0.50 zł. miesięcznie od izby, 3 izby po 1 zł. mies. od izby, 4 izby po 2.50 zł. m. od izby, 5 izb po 5 zł. mies. od izby, 6 izb i więcej po zł. 7 mies. od izby.

Lokale 1-izbowe, jako zamieszkałe przeważnie przez warstwy najuboższe, postanowiono całkowicie z pod opodatkowania na rzecz pomocy zimowej wyłączyć.

Wszystkie składki „lokalowe" wpłacane będą miesięcznie.

Opłaty drugiego rodzaju uiszczać będą przedsiębiorstwa przemysłowe od obrotu, niezależnie od dochodu, w wysokości 1 do 2 pro mille obrotu za 1935 r., przy czym szczegółowe stawki w poszczególnych gałęziach ustalą związki branżowe.

Przedsiębiorstwa handlowe ponosić będą opłaty odpowiednio do kategorii świadectwa przemysłowego. Niezależnie od dochodu według następujących norm: 1 — kat. minimum zł. 500, 2-ga kat. w Warszawie i Łodzi zł. 80, w innych miejsc. zł. 50, 3-cia kat. w Warszawie i Łodzi zł. 30, w innych miejsc. zł. 20, 4-ta kat. w Warszawie i Łodzi zł. 5, w innych miejsc. zł. 3.

Rzemieślnicy, opłacający podatek obrotowy i wykupujący świadectwa przemysłowe, ponosić będą opłaty od wyższego wymiaru, t. j. albo od obrotu, albo od świadectwa przemysłowego.

Przy ustalaniu opłat od dochodów stałych stałych wzięto w szczególności pod uwagę położenie szerokich rzesz pracowników umysłowych i fizycznych, którzy przy dochodzie do 400 zł. ponosić beda jedynie opłaty od lokali, świadczenia zaś od dochodu obciążą tylko zarabiających netto ponad zł. 400 miesięcznie.

Skala opłat od dochodu miesięcznego netto wynosi:

Od zł. 401 do 600 — 1 proc. mies., od zł. 601 do zł. 1000 — 1½ proc. mies., od zł. 1001 do zł. 2000 — 2 proc. mies., od zł. 2001 do zł. 3000— 3 proc. mies., od zł. 3001 do zł. 5000 4 proc. mies., od zł. 5001 do zł. i wyżej — 5 proc. mies.

Za podstawę przy obliczaniu wszelkich świadczeń z wyjątkiem dochodów pracowników umysłowych przyjęto dochód za 1935 r.

Wydział wykonawczy zlecił również sekcji zbiórki pieniężnej zwrócenie się do banków oraz dużych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych z wezwaniem o indywidualne ofiary pieniężne na rzecz akcji pomocy zimowej.

* *
*

Komunikat powyższy wymaga szeregu wyjaśnień. Przede wszystkim jaki charakter mają składki przymusowy czy dobrowolny. Zachodzi bowiem możliwość, że w stosunku do urzędników i pracowników komunalnych i t. p. obciążonych podatkiem specjalnym, na Fundusz Obrony Narodowej i t. d., stosowany będzie t. zw. moralny przymus, podczas, gdy w stosunku do wielkiego przemysłu skończy się na apelach, nie mówiąc już o tym, że przemysł swoje ewentualne ofiary najprawdopodobnie przerzuci na barki konsumentów.

Niewiadomo również, ile właściwie płacić będa panowie obszarnicy. Do tej sprawy zresztą powrócimy.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Kronika inowrocławska

DYŻUR APTECZNY.

Nocny dyżur apteczny pełni w tym tygodniu apteka pod „Złotym Lwem" przy ul. Kr. Jadwigi.

BIBLIOTEKA MIEJSKA.

Publiczna biblioteka miasta Inowrocławia czynna jest codziennie od godz. 17 — 18, w soboty od godz. 17 do 19.

KWARTET DREZDEŃSKI W INOWROCŁAWIU.

Na zaproszenie niemieckiego Towarzystwa Pielęgnowania Sztuki i Kultury w Inowrocławiu, przybył słynny kwartet drezdeński (Dresdener Streichquartette) i wystąpił w Inowrocławiu ubiegłej soboty w sali „Deutsches Haus". Kwartet wykonał utwory Mozarta, Beethovena i [illegible]nych.

ZWYRODNIALEC PRZED SĄDEM.

Na pół roku więzienia skazał Sąd okręgowy w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie niejakiego Barańskiego Piotra z Mokrego pod Mogilnem za zniewolenie 13-letniej uczenicy szkolnej.

POŻARY.

Ostatniemi czasy w powiecie mogileńskim spłonęło kilka stogów z żytem.

Ostatnio spłonął stóg żyta rolnikowi Statczyńskiemu M. w Myślątkowie oraz Lewickiemu w Goryszewie — stóg słomy. Straty u obydwu wynoszą około 1250 zł.

Kazimierz Andrzej Jaworski

laureatem nagrody literackiej im. Bolesława Prusa

Lubelski związek pracy kulturalnej przyznał w roku bieżącym nagrodę literacką im. Bolesława Prusa w wysokości 1 tys. złotych Kazimierzowi Andrzejowi Jaworskiemu z Chełmna lubelskiego Laureat nagrody jest m. in. wydawcą pisma literackiego „Kamena" oraz znanym poetą.

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

KRÓL EDWARD VIII ZA UTWORZENIEM SPECJALNYCH OŚRODKÓW SPORTOWYCH DLA BEZROBOTNYCH.

Jak donoszą z Londynu, król Edward VIII zamierza podczas swej mowy tronowej w dniu 3 listopada w parlamencie angielskim wypowiedzieć swe plany odnośnie usportowienia narodu angielskiego. Według projektu króla winny być w każdym mieście założone szkoły sportowe, a liczba urządzeń sportowych, pływalni i boisk winna być znacznie powiększona, wszystkie te urządzenia winny być dostępne nie tylko dla młodzieży, ale także dla dzieci z jednej strony, a dla dorosłych i seniorów z drugiej. Zwrócić ma także król uwagę na konieczność tworzenia narybku dla przyszłych instruktorów i trenerów sportowych. Król wspomni również o rozwoju sportu w szkołach, wyższych uczelniach i fabrykach oraz o zorganizowanie. specjalnych centrów sportowych dla bezrobotnych.

LORD BURGHLEY — ANGIELSKIM MINISTREM SPORTU?

Niektóre dzienniki angielskie donoszą, że w Anglii ma być utworzone Ministerium Sportu. Ministrem Sportu i Zdrowia ma być mianowany lord Burghley.

Sport robotniczy

ZWYCIĘSTWA RKS. BAŁTYKU W GDYNI.

Mecz piłki nożnej o mistrzostwo okręgu Pomorskiego pomiędzy RKS. Bałtyk a PPW. Grudziądz zakończył się zwycięstwem RKS. Bałtyk w stosunku 3:0 (1:0).

Mecz bokserski RKS. Bałtyk — KS Związek Strzelecki (Gdynia) wygrał RKS. Bałtyk w stosunku 11:5.

Piłka nożna

BRAMKA ZAWALIŁA SIĘ NA MECZU PIŁKARSKIM.

Na meczu o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego PTC. — Burza wydarzył się niespotykany dotychczas w piłkarstwie polskim wypadek zawalenia się podczas gry słupków bramkowych. Wypadek ten nastąpił w 7-ej minucie gry, sędzia zawody przerwał do czasu naprawienia złamanej belki. Wobec niemożności natychmiastowego wzorowego naprawienia uszkodzenia, zawody prowadzone były w dalszym ciągu jako towarzyskie.

OSTATNIE MECZE LIGOWE.

W najbliższą niedzielę dnia 1 listopada rozegrane zostaną w Polsce ostatnie mecze o mistrzostwo Ligi. W Warszawie walczy Legia z Wisła, w Krakowie Garbarnia spotka się ze Śląskiem, we Lowie Pogoń gra z Warszawianką, w Wielkich Hajdukach przeciwnikiem Ruchu będzie Warta poznańska, wreszcie w Katowicach rozegrany zostanie mecz Dąb — ŁKS.

OBECNY STAN TABELI O MISTRZOSTWO LIGI.

	pkt.	st. br.
1) Ruch	24:10	50:31
2) Warszawianka	21:13	30:25
3) Wisła	20:1[illegible]	[illegible]
4) Warta	19:1[illegible]	41:31
5) ŁKS.	19:1[illegible]	36:29
6) Garbarnia	19:1[illegible]	29:27
7) Pogoń	17:1[illegible]	[illegible]
8) Dąb	12:22	26:42
9) Śląsk	11:23	21:37
10) Legia	8:26	22:43

W rozgrywkach grupy finałowej o wejście do ligi sytuacja wyjaśniła się już zupełnie. Do ligi wchodzą definitywnie Cracovia i AKS.

	pkt.	st. br.
1) Cracovia	[illegible]	11:3
2) AKS.	[illegible]	14:5
3) Śmigły	[illegible]	4:13
4) Brygada	[illegible]	2:10

Boks

MECZ BOKSERSKI NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU Z POWODU BRAKU SALI.

Wyznaczony na niedzielę mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Krakowa pomiędzy drużynami Makabi i Sokoła nie doszedł do skutku z powodu braku odpowiedniej sali. Okręgowy urząd W. F. odmówił bowiem udzielenia sali na rozgrywki bokserskie. Mecz prawdopodobnie odbędzie się dopiero w listopadzie.

TABELA MISTRZOSTW BOKSERSKICH WARSZAWY.

[illegible] A:	pkt.	zwyc.
1) Okęcie	6:0	37:11
2) Polonia	4:2	24:2[illegible]
3) Makabi	4:2	21:27
4) Fort Bema	[illegible]	[illegible]
5) PZL.	[illegible]	[illegible]
6) CWS.	[illegible]	[illegible]
Klasa B:		
1) Czechowice	[illegible]	[illegible]
2) Legia	[illegible]	[illegible]
3) Fort Bema	[illegible]	[illegible]
4) Broń Radom	[illegible]	[illegible]
5) Skra	[illegible]	[illegible]
6) Orkan	[illegible]	[illegible]
7) Warszawianka	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Demaskujemy Stanisława Niekrasowa-Domańskiego

carskiego prowokatora w latach rewolucyjnej walki P.P.S.

STANISŁAW NIEKRASOW-DOMAŃSKI.

W aktach, powołanej w 1917 r. przez Rząd Tymczasowy w Rosji komisji do badania archiwów b. carskiej „ochrany", w liście zdemaskowanych prowokatorów L. XV pod Nr. 156, znajduje się notatka następująca:

„Domański Stanisław, ps. „Niekrasow", s. Feliksa, stolarz z Siedlec, od 1908 do 1910 r. donosił do siedleckiego zarządu żandarmerii o PPS, o wojskowo - rewolucyjnej organiz., o nauczycielskiej organiz., wydawał kolporterów, bojowców, archiwum partyjne, drukarnie itd. Otrzymywał 25 rb. miesięcznie. Nie odszukany".

KARJERA PROWOKATORA W NIEPODLEGŁEJ POLSCE.

Minęło kilka lat. Nie odszukany w okresie rewolucji Stanisław Niekrasow Domański odnalazł się. Znowu przybył do Siedlec. W r. 1926 poraz pierwszy w Niepodległej Polsce wystąpił publicznie pod tym samym nazwiskiem, Stanisław Domański, w procesie o oszczerstwo przeciwko ludziom, zarzucającym mu nadużycia pieniężne. **Sprawę przegrał.** I znowu kilka lat minęło. I w dalszym ciągu nie przypuszczano nawet, że Stanisław Domański, obecnie już protegowany przez BBWR., to ten sam Stanisław Niekrasow Domański.

Kiedy zdawało się, że zapomniano o malwersacjach prowokatora, a szwagier jego **p. Stanisław Zdanowski, prezes BBWR., Związku Legionistów, Federacji itd. został wice-prezydentem m. Siedlec, Stanisław Niekrasow Domański znalazł przytułek w Zarządzie Miejskim,** odznaczając się m. in. gorliwością w prześladowaniu przez robotników żałoby po zgonie Marsz. Piłsudskiego, który tylko cudem przed wojną przez tegoż prowokatora nie wpadł na terenie Siedlec w ręce żandarmerii.

ZDEMASKOWANIE AGENTA „OCHRANY".

W sierpniu 1935 r. po dłuższej obserwacji prowokatora **doszliśmy do przekonania, że Stanisław Niekrasow Domański i Stanisław Domański, panoszący się w Niepodległej Polsce to jeden i ten sam człowiek.** W dniu 25.VIII 1935 r. ogłosiliśmy to publicznie. W odpowiedzi na to Domański wprawdzie po upływie sześciu miesięcy, ale oskarżył tow. Stanisława Niemyskiego, red. odp. „Robotnika" o... zniesławienie.

W poniedziałek Sąd Okręgowy w Siedlcach sprawę tą rozpatrywał.

Tow. Niemyski do winy nie przyznał się i zaofiarował dowód prawdy ze świadków i dokumentów.

FAŁSZYWE ŚWIADECTWO UBÓSTWA.

Na wstępie rozprawy tow. adw. Wacław Kisielewski obrońca tow. Niemyskiego, ujawnił sensacyjne okoliczności, dotyczące **świadectwa ubóstwa, które Domański otrzymał w Zarządzie m. Siedlec do prowadzenia sprawy. Świadectwo to okazało się bowiem niezgodne ze stanem faktycznym,** a mianowicie i co do funkcji pełnionych w Zarządzie m. Siedlec i co do wysokości jego zarobków.

Dodajmy, że niezależnie od tego **Domański otrzymał również i większą pożyczkę na prowadzenie sprawy przeciw naszej redakcji.**

Z OSKARŻYCIELA — OSKARŻONYM.

Domański, badany jako świadek, pała świętym oburzeniem na informacje, które podał „Robotnik". **Do Partii na terenie Siedlec należał od 1905 r. do połowy 1907 r.** Formalnie nie wystąpił, ale od **połowy 1907 r. usunął się z działalności** w obawie o siebie. Uczęszczał w tym okresie do szkoły rzemieślniczej, gdzie uczył się stolarstwa. **Następnie pracował u komisarza do spraw włościańskich.** (Był to urząd, powołany w celu rusyfikacji wsi. Polacy go unikali, a tym co tam pracowali nie podawano ręki — przyp. Red.). **Był w posiadaniu archiwum Partii.** Zakopał je na gruncie kościelnym. W niepodległej Polsce archiwum tego nie odszukał, ani też nie zawiadomił Partii, gdzie archiwum znajduje się. Tłumaczył się, że ksiądz nie zezwolił mu na poszukiwania (w r. 1926). **Sprawy bojarki nie zna.** Pseudonimu „Niekrasow" nie zna również. Czekał z wystąpieniem przeciwko naszej redakcji do czasu wyjaśnienia sprawy przez komisję dyscyplinarną.

TAJEMNICZA KOMISJA WYBIELAJĄCA.

Okazuje się, że w zarządzie m. Siedlec odbyła się komisja, która badała prawdziwość zarzutów, które postawił „Robotnik". Jak stwierdza sam Domański, komisja ta uznała ,iż nie znajduje podstaw do rehabilitacji prowokatora. Niemniej przeto, właśnie po **decyzji komisji, Domański... awansował. Otrzymał zatrudnienie przy pomiarach miasta i podwyżkę płacy do 10 zł. na dniówkę.**

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Sąd zaprzysiągł świadków.

Niestety, powołany przez tow. Niemyskiego, świadek obrony **tow. Wojciech Radomski, członek** komisji do badania archiwów b. carskiej „ochrany" — już nie żyje. Składa natomiast zeznanie **tow. Jerzy Radomski,** b. przewodniczący Komitetu PPS. w Moskwie i współpracownik wspomnianej komisji, obecny wice-prezydent m. Radomia, wyjaśniając szczegóły dotyczące pracy komisji i opublikowywania przez nią materiałów oraz **przedkładając szereg dokumentów całkowicie i bez wątpliwości obciążających niecną działalność, jaką Domański rozwijał w Partii.** Komisja z niezwykłą starannością układała spisy służalców „ochrany" (na $2\frac{1}{2}$ tysiąca zarejestrowanych nazwisk ogłoszono tylko ok. 250), w poczuciu odpowiedzialności, iż przed trybunałem rewolucyjnym odnaleziono prowokatora czekała śmierć. W czasie zeznania, jakie składa tow. Radomski, na sali wypełnionej tłumem, rozlega się płacz matek bojowców PPS, straconych przez carskich siepaczy.

Św. Kornel Kuśmierek, b. wicestarosta, dodaje, iż zna dowody, mające znaczenie dla sprawy, nie jest związany tajemnicą służbową.

W OKRESIE NIECNEJ DZIAŁALNOŚCI.

Następnie zeznaje **dwunastu świadków, wezwanych przez prowokatora.** Okazuje się jednak, iż żaden z nich nie wie, co robił Domański w okresie od 1908 do 1910 roku, albowiem przeważnie ze strachu o siebie jeszcze przedtem z Partii wystąpili. Wśród tych świadków znajduje się i b. kancelista miejscowego więzienia — Bieńko, który na pytania naszego obrońcy przyznaje, iż z własnej woli przeszedł na prawosławie. Niektórzy ze świadków brali udział w akcji, wespół ze szpiclem. Akcje — „przyznają — o których wiedział Domański — nie udawały się. B. ostrożne zeznania składa brat prowokatora, stwierdzając m. in., że w okresie krytycznym Stanisław Domański, zarabiający oficjalnie około 25 rb., miał się materjalnie b. dobrze.

PRZEMÓWIENIE TOW. ADW. KISIELEWSKIEGO.

Tow. mec. **Wacław Kisielewski** jest zdania, iż zeznania świadków i przedłożone dokumenty całkowicie pogrążają prowokatora. Ze względu na powagę oskarżenia zaofiarowuje jednak jeszcze dowody z zeznania św. Kuśmierka, i z archiwum komisji znajdujących się w Moskwie. Nie ulega jednak już teraz wątpliwości, że w okresie 1908 — 1910 r., w okresie bohaterskiej i męczeńskiej walki P. P. S. Stanisław Niekrasow Domański za 25 srebrników sprzedawał swoich współtowarzyszy. Ani jeden ze świadków, których Domański przedstawił nie podważył miażdżącego oskarżenia. Natomiast zeznania świadków tow. Niemyskiego i przedłożone dokumenty w całej rozciągłości są dowodem prawdy. Domański nie ma czystego sumienia. Nie reaguje na artykuł, wskazujący nań jako na prowokatora, ale ucieka pod skrzydła prezydenta Laguny. I dopiero po sześciu miesiącach składa akt oskarżenia. Śmiem twierdzić, że Domański archiwum nie szukał, bo tam gdzie go rzekomo zakopał—nie było go nigdy. Tow. Kisielewski protestuje przeciwko porównywaniu przez rzecznika oskarżenia prywatnego, adw. Janinę Sokołowską, sprawy Brzozowskiego ze sprawą dzisiejszą. Protestuje również przeciwko insynuacji, że podnosząc tę sprawę, kierowaliśmy się niskiemi pobudkami, t. j. walką z wice-prezydentem Zdanowskim. Oskarżenie było postawione w interesie publicznym. **Niepodległość Polski jest dziełem robotnika, chłopa i żołnierza i dla ludzi, którzy w okresie walki zadawali bohaterom cios z tyłu niema w Polsce miejsca.**

WYROK UNIEWINNIAJĄCY TOW. NIEMYSKIEGO.

Sąd Okręgowy uznał, **iż przewód sądowy dostarczył dostatecznego materiału do rozstrzygnięcia sprawy i po krótkiej naradzie wydał wyrok uniewinniający tow. Niemyskiego.**

W ustnych motywach sąd wyjaśnił, iż znalazł wszystkie podstawy do uznania, iż **Stanisław Domański to Stanisław Niekrasow Domański, pełniący za pieniądze rolę carskiego prowokatora w latach 1908 — 1910.**

Wyrok ten wywarł olbrzymie wrażenie wśród publiczności na sali i w całych Siedlcach.

Proces o „antypaństwowe przemówienia" w Piotrkowie

W Sądzie Okręgowym w Piotrkowie odbyła się sprawa tow. tow. z młodzieży P.P.S., Pałaca i Polaka, oraz Gruszczyńskiego z sekcji Mł. przy Związku Chem., oskarżonych o „antypaństwowe przemówienia" na wiecu młodzieży w dn. 26 kwietnia b. r.

Świadkowie oskarżenia to wywiadowcy policji tajnej i mundurowej. Twierdzą oni, że oskarżeni nawoływali do „zmiany ustroju na wzór Rosji", oraz mieli mówić, że „kule, które skierowano do robotników Krakowa, Lwowa i Częstochowy mogą się zwrócić przeciw Rządowi" (?). Trzeba zaznaczyć, że świadkowie ci byli daleko od sceny, skąd przemawiano, oraz nie notowali przemówień. Pytania tow. mec. Kisielewskiego wyraźnie zbijały zeznania tych świadków.

Świadkowie obrony stwierdzili, że oskarżeni nie mówili słów im zarzucanych, że wiec był organizowany przez Koło Młodzieży P. P. S., które ma wyraźne ustosunkowanie wobec Rosji sowieckiej że była to manifestacja socjalistyczna, a nie żadnych „obcych czynników". Cały akt oskarżenia opiera się więc na zeznaniach policji.

Prok. Filipkowski uważał, że wina wszystkich oskarżonych została udowodniona i żądał ukarania ich.

Mec. Kisielewski w świetnej mowie obrończej podważył prawne podstawy oskarżenia, stwierdzając, że kwalifikacja czynu oskarżonych, gdyby nawet przestępstwo było, jest błędna. Ale przecież nonsensem jest oskarżanie członków P. P. S. o nawoływanie do zmiany ustroju na wzór Rosji, poza tem świadkowie odwodowi stwierdzili niezbicie niewinność oskarżonych i nie można dawać tyle wiary świadkom policyjnym gdyż wiadomo o tych zeznaniach, jakie one są. Powyciągano strzępy przemówień i „spreparowano" je odpowiednio (tak np. o krwawych walkach proletarjatu w walce o Niepodległość przyłączono do zmiany ustroju społecznego). Mowa obrońcy była druzgocącą dla aktu oskarżenia.

Po dłuższej naradzie Sąd Okr. pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. Michalewskiego, w asyście s.s. Wróblewskiego i Zychlińskiego wydał wyrok skazujący wszystkich oskarżonych *po 6 miesięcy więzienia.* W motywach Sąd zaznaczył, *że oparł wyrok na zeznaniach świadków policyjnych.*

Obrona oskarżonych założyła apelację od wyroku.

Pokwitowania

Komisja Centralna Zw. Zawod. kwituje z odbioru, w myśl wezwania z dnia 14 sierpnia 1936 r.

Zrzeszenie prawników socjalistów Warszawa zł. 107.

Oddz. Zw. Rob. Przem. Spożywczego w Falenicy zł. 24.65.

Rob. fabryki „Drut" Rosenfelda w Warszawie zł. 34.25.

Zarząd Główny Zw. Rob. Przem. Włókienniczego, Łódź zł. 400.

F. Szak, Nowy Dwór koło Modlina zł. 6.

Grupa transportowców w Nowym Dworze zł. 6.

Robotnicy fabryki fajansu w Nowym Dworze zł. 14.

Robotnicy fabryki Szmidszewer, Katowice zł. 17.65.

Robotnicy fabr. „Zgoda" zł. 15.45.

Zw. Prac. Komunalnych, Oddział III w Wilnie zł. 5.

Zw. Rob. Doz. Domów w Krakowie zł. 21.

Oddział I-szy Centr. Zw. Rob. Prz. Budowl., Drzewn. i Cer. zł. 200.

Zarząd Główny Centr. Zw. Rob. Budowl., Drzewn. i Cer. zł. 100.

Oddziały CZR. Budowl. Zgierz, Kobyla Góra, Swislocz, Szczebrzeszyn, Wyszków zł. 146.

Oddział CZRP Budowl., Drzewn. i Ceram. w Skierniewicach zł. 36.50.

Rada Związków Zawodow. w Częstochowie zł. 95.

Komuna więźniów politycznych [illegible] zł. 30.

Tow. M. Pomarański, Lublin zł. 5

Tow. K. Buch, Warszawa zł. 3.

Grupa ludności gm. Krzywowiersba przek. przez Redakcję „Robotnika Lubelskiego" zł. 67.

„Siła" I, Koło Bielsko zł. 9.

Administr. „Folkscajtung", Warszawa zł. 60.

C. Z. Górników, Kraków zł. 222.02

J. W. Łódź zł. 10.

Fryge Łódź zł. 3.80.

Bugaj Łódź zł. 5.

X. Y. Łódź zł. 2.50.

Alter - Jeger - Jakubowski Łódź zł. 2.50.

Robotnicy fabryki Judelewicza w Łodzi zł. 28.90.

Wychowankowie domu sierot przy ul. Północnej w Łodzi zł. 14.65.

Losowanie premiowanych książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 26 października 1936 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 31 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-giej.

Po zł. 1000. — otrzymują właściciele następujących książeczek:

51.911, 52.395, 52.798, 54.279, 54.924, 55.038, 55.039, 55.421, 56.771, 57.988, 58.858, 58.910, 58.962, 60.398, 61.085, 63.108, 63.914, 65.226, 65.977, 66.265, 67.877, 70.378, 70.938, 72.230, 72.878, 77.158, 77.700, 77.976, 78.868, 80.684, 80.885, 82.082, 82.633, 83.680, 85.635, 86.120, 86.913, 87.382, 89.349, 90.354, 91.158, 91.749, 91.965, 92.224, 92.907, 93.548, 93.682, 93.914, 95.195, 95.284, 96.804, 96.952, 97.649, 100.094, 100.364, 101.617, 102.350, 103.338, [illegible], [illegible], 104.009, 104.570, [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], 107.895, 107.926, 108.978, 109.520, 110.153, 110.749, 111.190, 112.511, 112.775, 113.224, 113.387, 113.433, 113.746, 115.548, 116.827, 117.691, 118.181, 118.234.

Książeczki premiowane Serii II-giej wylosowane dawniej, a nie zrealizowane: Nr. Nr. 54.172, 75.772, 77.595, 117.792.

Radio warszawskie

ŚRODA, 28 października

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Amelita Galli-Curci i Teodor Szalapin (płyty) 12.40 „Kupujemy ziemniaki" — pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Kiedy wielcy ludzie byli mali": „Irena Joliot-Curie i jej Matka Maria Skłodowska - Curie — opowiadanie. 16.30 Dalszy ciąg koncertu. 17.00 Ustrój państw nowoczesnych a obrona narodowa — Rosja" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Wielkie dni Pasteur'a — wspomnienia prof. Odo Bujwida. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.00 „Synek"— fragment z powieści Ferdynanda Goetla p. t. „Z dnia na dzień". 19.20 Muzyka lekka (płyty). 19.50 Koncert. 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie — wieczór II. 21.30 Jan Nepomucen Hummel: Septet op. 74 d-moll na fortepian, flet, obój, waltornię, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. 22.00 „Jesień", montaż literacko - muzyczny. 22.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna i Jerzy Czaplicki — baryton.

P. PAWŁENKO 25)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

W żółto-lila mgle grzęznącego między drzewami wilgotnego poranka majaczyły resztki Lasku bulońskiego. Okrążając las leniwą spiralą pełza Sekwana. Zarysowywało się niewyraźnie Boulogne, Bilencourt, Vorte Issy — na południu, Mont Valerien — na zachodzie. Wszystko dokoła, jak daleko sięgał wzrok, było zdumiewająco bezludne. Najlżejsze bodaj ruchy — smużka dymu nad opuszczoną farmą, przesuwanie się cienia obłoków po rudo-zielonych zakrętach pagórków czy niewyraźne kontury stada ptaków nad wyludnionym miastem wzbudzało podejrzenie, że coś się za nimi ukrywa. Przed oczyma jego rozpościerały się przypuszczalne pola walk, łatwe do odgadnięcia były ośrodki sił przeciwnika. Mógł ustalić charakter swoich ataków, kierując się którymkolwiek z systemów — bądź ukośnym ordynkiem bojowym króla Fryderyka, bądź też okrążeniem długimi liniami bojowymi zgodnie z doświadczeniem wielkiej rewolucji, bądź natarciem zwartą masą — jak Bonaparte, ale odrzucał te martwe, niczego teraz nie rozstrzygające kroki. Nieprzydatna była teraz żadna wiedza, póki się nie stawała umiejętnością. I przypomniał sobie, znów się zatapiając w leniwym spokoju, szereg zdumiewających rzeczy o losach dawnej Polski.

W 1795 roku dokonano podziału Polski pomiędzy Rosję, Austrię i Prusy. Patrioci polscy uszli do Francji. Republika francuska toczyła w owym czasie wojnę z krajami-zaborcami Polski, i myśl stworzenia legjonów polskich, które służąc Francji przyczyniłyby się do odzyskania ojczyzny, została szybko zaakceptowana. Twórcą tej idei był Wybicki, realizatorami jej zaś wojskowi — Henryk Dąbrowski i Karol Kniaziewicz.

W 97 roku Jan Henryk Dąbrowski przedstawił francuskiemu Dyrektorjatowi plan organizacji patriotów. Skierowano go do generała Bonapartego, stojącego na czele armii włoskiej. Bonaparte zaakceptował pomysł Dąbrowskiego, lecz konstytucja zakazywała przyjmowania cudzoziemców do wojska, wobec czego wpisano Polaków do armii Republiki lombardzkiej. Uważano ich za obywateli Lombardii, żołd wypłacała im Francja, mieli prawo wyboru swoich oficerów i nosili polskie mundury, które zdobił trójkolorowy znaczek Francji, na rękawach zaś mieli opaski z włoskim napisem: „Ludzie wolni są braćmi".

Plan Henryka Dąbrowskiego był taki: —legiony polskie przedostaną się przez Krainę i Kroację, skłonią Kroatów, Słoweńców, Dalmatczyków, oraz Węgrów, aby przystąpili do powstania, przez Węgry udadzą się do Polski i wywołają tam powstanie chłopskie. Legiony ruszyły w drogę i dotarły do Palma-Nuovo, ale w owym czasie Napoleon zawarł w Campo Formio pokój z Austrią. O sprawach polskich w traktacie pokojowym nie było ani słówka. Legiony wezwano po powrotu i niezadługo polecono im, aby zajęły Państwo kościelne. Legiony brały udział w ataku na Neapol i szczególnie się tam wyróżniły. W 99 roku Suworow wkroczył do Włoch. Polacy walczyli pod Lignano, Magnano, Mantuą i Trewią. Gdy Napoleon powrócił z Egiptu i dokonał przewrotu państwowego, to krzysiając z prawa, przysługującego pierwszemu konsulowi, usunął z konstytucji paragraf, zakazujący przyjmowania na służbę wojsk cudzoziemskich. Zdawało się, że marsz armii polskiej przez Czechy i Galicję jest już sprawą przesądzoną, gdy Napoleon zawarł nagle pokój w Luneville, w lutym 1801 roku. W traktacie pokojowym nie tylko nie było mowy o sprawach Polski, ale Francja, wręcz przeciwnie, zobowiązała się do rozwiązania legjonów. Wbrew jednak traktatowi część Polaków natychmiast wcielono do pułków francuskich, resztę — bez podania powodów—wysłano do Livorno i Genui. Tam pod groźbą wycelowanych dział zmuszono ich, aby wsiedli na okręty, które zawiozły ich na San Domingo, gdzie szermierze wolności musieli uśmierzać bunt Murzynów.

2 grudnia 1805 roku Napoleon (będący już cesarzem) pobił na łeb Austriaków i Rosjan pod Austerlitz, a 14 października 1806 roku — Prusaków pod Jeną. W owym czasie Napoleon pragnął, aby ruch wolnościowy w Polsce nie dawał ani chwili spokoju mocarstwom, które dokonały rozbioru Polski. Tadeusz Kościuszko, w którego rękach skupiały się w owych czasach wszystkie nici powstań narodowych, zażądał od cesarza gwarancji, iż w razie zwycięstwa wskrzesi niepodległe państwo polskie. Napoleon odmówił. Henryk Dąbrowski znów utworzył legiony i wzniecił powstanie w zaborze pruskim. Polacy oczyścili drogę od Poznania aż do samej Warszawy, i to ułatwiło Napoleonowi zadanie klęski Rosjanom w lutym pod Iłowem, w czerwcu — pod Frydlandem. Teraz cesarz poszedł na ustępstwa i stworzył Wielkie Księstwo Warszawskie. Granice jego były z wszystkich stron otwarte. Był to obóz żołnierski, wrzynający się klinem pomiędzy Prusy, Rosję i Austrię.

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

O pomoc dla bezrobotnych

Zbliża się zima a wraz z nią przed wieloma ludźmi staje widmo bezrobocia, a wraz z nim nędzy i poniewierki. Problem bezrobocia stanowi główną bolączkę naszego życia gospodarczego i społecznego. Tysiące, setki tysięcy ludzi pozbawionych pracy skazanych jest wraz z rodzinami na przymieranie głodem.

Walka z bezrobociem, szumnie reklamowana, obraca się w b. wąskich granicach. Roboty publiczne nie dały zatrudnienia w ciągu sezonu masie bezrobotnych. Zaledwie część bezrobotnych znalazła pracę przy tych robotach.

Szczególnie dotkliwie daje się we znaki bezrobocie młodzieży. Młodzi ludzie zdrowi, silni, nie mogą znaleźć prac i znajdują się poza procesem produkcji, poza życiem gospodarczym. Ten paradoks można sobie jedynie tłumaczyć złym ustrojem gospodarczo-społecznym. Kapitalizm nie jest w stanie zaspokoić potrzeb społeczeństwa, nie może zapewnić pracy rzeszom robotniczym.

Sama pomoc dla bezrobotnych ma charakter akcji dobroczynnej. Apeluje się do ofiarności publicznej, aby tą drogą w nieznacznej mierze ulżyć strasznej doli bezrobotnych, którzy bez własnej winy znaleźli się bez środków do życia. Pomoc bezrobotnym jest minimalna. Trochę mąki, ziemniaków, szczypta omasty, kilkanaście klg. chleba, to niemal wszystko, co otrzymuje bezrobotny. Nic dziwnego, że po takim „dożywianiu" nie jest zdolny do intensywnej pracy z powodu charłactwa i wycieńczenia.

Zaledwie nieznaczny odsetek bezrobotnych otrzyma ustawowe zasiłki. Olbrzymia większość zdana będzie na tak zw. pomoc Obywatelskiego Komitetu.

W Krakowie liczba bezrobotnych będzie w tym roku znacznie większa niż w latach ubiegłych. Pomoc dla bezrobotnych musi się opierać przede wszystkim na funduszach publicznych, państwa i gminy. Ofiarność publiczna, zwłaszcza w okresie wielkiej depresji gospodarczej, może zawieść. A wówczas dosłownie masom bezrobotnych zagraża bezpośrednio śmierć głodowa.

Póki jeszcze czas, należy uruchomić fundusze na akcję pomocy bezrobotnym. Na to muszą znaleźć się pieniądze.

Historje dnia

Bogaty łup.

Z mieszkania Reginy Landerer przy ul. Nadwiślańskiej 1 skradziono, po wyłamaniu zamku w drzwiach, lichtarze, sznur pereł i broszkę z brylantem.

Zawalenie się podłogi.

W domu J. Lieblicha przy ul. Wielickiej 76 zawaliła się w mieszkaniu J. Gutmana, na wysokim parterze podłoga, wskutek czego Gutman, żona jego Szajndla i troje dzieci wpadli wraz z łóżkami do niezamieszkałych suteryn. Gutman odniósł lekkie potłuczenie nogi, pozostali zaś nie doznali żadnych obrażeń. Wezwane Pog. Rat. pozostawiło ofiarę wypadku, po udzieleniu pierwszej pomocy, opiece domowej. Na miejscu interweniowały dwa plutony straży pożarnej z Krakowa i Krakowa-Podgórza.

Bójka i zatrzymanie.

Na ul. Zabłocie powstała bójka między J. Krasowskim, J. Korkiewiczem, M. Damaniukiem, P. Dobczyńskim i A. Stulpisem — wszyscy zamieszkali przy ul. Zabłocie 15 i 21. W trakcie bójki Krasowski został ugodzony nożem w brzuch i szyję. Wezwane Pog. Rat. przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Korkiewicz, Damaniuk i Sobczyński zostali zatrzymani przez policję.

Zamiast pilnować rowerów—kradł buty.

St. Wadliński, właściciel areny rowerowej i S. Radliński, obaj zamieszkali w Nowej Olszy, zostali dnia 25 b. m. zatrzymani przez organa śledcze, za współudział w kradzieży 13 par obuwia, wartości 200 zł., dokonanej dnia 7.XII 1935 r. z fabryki obuwia S. Trembeckiego przy ul. Św. Gertrudy 6. Część skradzionych bucików odebrano.

Procesy, procesy...

W piątek, 23 b. m., odbyła się w Kalwarii rozprawa przeciwko tow. dr. Szumskiemu, oskarżonemu o obrazę Rządu, popełnioną rzekomo podczas przemówienia na zgromadzeniu w Kalwarii.

Na rozprawie przesłuchano posterunkowego Wójcika, który zrobił doniesienie. Ten wyrecytował dosłownie treść doniesienia. Następnym świadkiem oskarżenia był kierownik szkoły, Nowosielski, który z sąsiedniej ubikacji podsłuchiwał, chociaż nie widział mówców. P. Nowosielski uważa, że podsłuchiwanie licuje z godnością stanu nauczycielskiego. A no, trudno, różni różne mają pojęcia o honorze i godności.

Sąd odroczył rozprawę celem przesłuchania świadków odwodowych.

Z miasta

Z TOW. LEKARSKIEGO.

Dziś odbędzie się posiedzenie naukowe Krakowskiego Lekarskiego Towarz. z nast. programem: 1) lek. med. M. Żywot z Oddz. V szpitala św. Łazarza, przedstawi rzadki przypadek powikłania w przebiegu leczenia kiły II-rzędnej, 2) doc. dr. J. Miodoński wygłosi odczyt p .t. „Barany i jego dzieło".

USTALENIE CENY JAJ.

W czasie przeprowadzonych kontroli cen na terenie Krakowa stwierdzono dość znaczne rozpiętości w cenach nabiału. Stwierdzono w szczególności znaczne odchylenia w cenach jaj, które na tut. targach sprzedawane są w cenie od 9—11 gr. za sztukę.

Wydział aprow.-targowy m. Krakowa zwraca uwagę, iż według notowań Małopolskiego Związku Mleczarskiego w Krakowie, cena jaj świeżych wynosi w detalu za jaja średniej wielkości 8 gr., za jaja większe 9 gr. za sztukę.

Jednocześnie Małopolski Związek Mleczarski przystąpił do sprzedaży jaj na wagę we wszystkich swoich sklepach, licząc jaja w stosunku 1.60 zł. za kilogram. Kupno jaj na wagę jest dla konsumenta korzystniejsze.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Jadzia".
ATLANTIC: „Mały buntownik" (Shirley Temple) i „Concertina" (Carola Lombard, Fred Mac Murray).
BAGATELA: „Mazur" i rewja: „Brazylja ma głos".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pogoń za szczęściem".
STELLA: „Samochód Nr. 99".
MUZEUM: „Kot i skrzypce" i „Flip i Flap".
PROMIEŃ: „Pasteur".
ŚWIT: „Ada, to nie wypada" (Niemirzanka i Żabczyński).
SZTUKA: „Bohater".
UCIECHA: „Anthony Advers" (Fred March, Olivia de Havilland).
WANDA: „W blasku słońca".

Kronika lwowska

ZEBRANIE KOMITETU P. P. S. DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE — ZAMARSTYNÓW.

We czwartek 29 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Zgody" przy ul. Pieszej 2 odbędzie się zebranie członków PPS. i sympatyków. Na porządku dziennym referat na temat: „Zagadnienie rolne w Polsce. Program rolny PPS. i Stronnictwa Ludowego". Po odczycie dyskusja.

ODCZYT W ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GMINNYCH.

Komisja oświatowa w Związku Prac. Gminnych urządza we czwartek 29 bm. o godz. 7-ej wieczorem w domu Związkowym przy ul. Kuszewicza 8 odczyt o zagadnieniach kolonjalnych w Afryce południowej. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

CO GRAJĄ W TEATRACH LWOWSKICH.

TEATR WIELKI: Czwartek godz. 7.30 wieczorem Pigmalion.

TEATR ŻOŁNIERZA: Czwartek godz. 7.30 wieczorem Manewry jesienne.

Z muzyki

WIEDEŃSKI CHÓR CHŁOPIĘCY. posiada starą i świetną tradycję: z jego kadr wyszli wybitni muzycy, kompozytorzy, wykonawcy, melomani — sam Beethoven był kiedyś jego członkiem — i do dzisiaj swój wysoki poziom artystyczny zachowuje. Tych 18 chłopców, z których wielu napewno od niedawna nauczyło się nuty czytać, odtwarza swą sztukę z powagą, żarliwością i oddaniem, godnym świadomego artysty. Ich samodyscyplina zdumiewa i wzrusza — wiadomo ile wymaga samozaparcia. Ale także czysto - muzyczne walory tego chóru i to abstrahując od młodocianego wieku wykonawców są znaczne. Czystość intonacji idzie w parze z doskonałym odczuciem rytmicznym i swobodnym poruszaniem się w obrębie różnorodnych stylów muzycznych, a brak rozpiętości dynamicznej wynagradza czystość i naiwny wdzięk głosików dziecięcych.

Z programu, który obok trudnych, kontrapunktycznych pieśni religijnych, zawierał piosenki ludowe, pieśni Schuberta i walce Straussa, szczególnie zachwyciło wykonanie opery komicznej Schuberta: „Wojna domowa". Mali artyści nie tylko odśpiewali swe arie i sceny zbiorowe niezwykle poprawnie i to bez suflera, bez dyrygenta, jedynie przy dyskretnym akompaniamencie fortepianu, ale okazali się świetnymi aktorami, a już napewno wnieśli na scenę więcej szczerej wesołości i nieprzymuszonej swobody, niż to spotykamy w konwencjonalnej operze. Kierownik chóru, p. H. Täuber, okazał się znakomitym dyrygentem i świetnym pedagogiem, którego wnikliwej muzykalności zawdzięcza chór swe wybitne zalety artystyczne.

EFREM ZIMBALIST.

Pojęcie wirtuozostwa instrumentalnego kojarzy się prawie nierozerwalnie z efekciarstwem, płytkością wyrazu muzycznego, schlebianiem prymitywnym gustom publiczności. A jednak żadnej z tych przywar nie znajdujemy w grze Zimbalista.

Zimbalist nie jest poetycznym interpretatorem, nie jest muzykiem wzruszającym dynamiką dramatycznej ekspresji; jest poprostu skrzypkiem - wirtuozem, ale wirtuozeria jego jest tak wysokiej klasy, tak szlachetna w swym stylu, że unicestwia już w samym zarodku możliwość pospolitości. Czy można zresztą mówić o banalności tam, gdzie każdy akord, każda fraza jest wyrzeźbioną doskonałością, której nie można niczego przydać, niczego ująć. Ani razu w ciągu całego swego, zaiste najeżonego trudnościami technicznymi, programu, od „Folii" Corellego-Kreislera i solowej sonty Yseya, aż do koncertu Głazunowa i szeregu wirtuozowskich miniatur, nie pozwolił sobie Zimbalist na jakąś efektowną dowolność, czy przesadną błyskotliwość.

W swym dążeniu do absolutnego piękna formalnego zachowuje zawsze klasyczny spokój i rzeczowość w stosunku do kompozycji, rzeczowość, która może nie dopuszcza do przeżyć emocjonalnych, ale zmusza do nieustannego podziwu. *J. S.*

Radjo krakowskie

CZWARTEK, 29 października.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Muzyka poranna z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.30. Poranek dla młodzieży szkół powszechnych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.03. Koncert popularny. 12.40 Audycja dla dzieci wiejskich. 12.50 Dziennik południowy. 14. Muzyka lekka z płyt. 15. Wiadomości gospodarcze. 15.15. Koncert popularny. 12.40 Audycja płyt. 16. Chwilka społeczna. 16.05. „Co o nas mówią?" 16.15 Wiadomości bieżące. 16.20 Chwilka pytań. 16.35 Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. 17. „Robotnik w Niemczech" reportaż. 17.15 Dalszy ciąg koncertu. 17.50 „Książka i wiedza": „O pamiętnikach chłopów". 18. Pogadanka aktualna. Wiadomości sportowe. 18.15 Lokalne wiadomości sportowe. 18.20 W ramach „Małego Studia". 18.45 Program na dzień następny. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Recital fortepianowy. 19.35 Muzyka lekka i taneczna. 20.30 „Groty kryształowe w Krzywczu" — reportaż. 20.45 Dziennik wieczorny. 21. II-ga audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich". 22.10 Muzyka taneczna z płyt. 22.30 Muzyka taneczna.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Środa, 28.X: „Cudze dziecko".

Czwartek, 29.X: Uroczysty wieczór — „Złota czaszka".

TEATR „BAGATELA": Rewja p. t. „Brazylia".

KRONIKA SLĄSKA

Po strajku na kop. „Łagiewniki"

Długotrwały strajk na kopalni „Łagiewniki" został zakończony. Strajk prowadzony był w ostrej formie i w ostatnim okresie zaostrzony głodówką. W wyniku strajku uzyskali górnicy dość znaczne korzyści.

Na podstawie orzeczenia Komisarza Demobilizacyjnego dostali robotnicy na wysokich filarach (od 8 metrów i wyżej) za duży wózek (800 kg.) 1,10 zł., za mały wózek (600 kg.) 90 gr. Ceny te obowiązują od 1-go października. Wszelkie inne żądania załogi zostaną załatwione drogą rokowań załogi i zw. zaw. z dyrekcją. W niedzielę wykonywano już roboty przygotowawcze, a w poniedziałek podjęto pracę w całej kopalni.

Z kopalni „Wujek"

Ze strony załogi kopalni „Wujek" w Katowicach - Brynowie słyszymy skargi na porządki na tej kopalni. Sprawa dotyczy zastępczych przyjęć do pracy synów byłych robotników kop. „Wujek", którzy przeszli na emeryturę lub pomarli. Radzie robotniczej, jak i robotnikom - ojcom, opuszczającym pracę w roku ubiegłym, dawane były przyrzeczenia co do przyjęcia do pracy ich synów po odebraniu papierów. Do tej pory jednak, mimo upływu kilku miesięcy, szereg młodych robotników do pracy nie został przyjęty. Jest to, rzecz prosta, jedna z form sztucznego pomniejszenia załogi na kopalni.

Tajemnicze zgony

W lesie w Janowie pod Mysłowicami znaleziono dogorywającego wśród drzew mieszkańca Janowa, Jana Urbanka. Przewieziono go natychmiast do szpitala gminnego w Roździeniu - Szopienicach, jednak wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczna.

Powiadomiony o śmierci Urbanka prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach, postawił wniosek o przeprowadzenie sekcji zwłok, celem ustalenia przyczyn tego tajemniczego zgonu. Dotąd nie wiadomo, czy miał tu miejsce wypadek, czy zbrodnia.

***

W sobotę po południu Teodor Milenda z Mysłowic (Szabelnia - Lepianki), idąc drogą polną na Radochę, zauważył w przylegającym do drogi stawie pływające na powierzchni jakieś ciało. Wskoczył więc do wody, podpłynął i, pochwyciwszy za ubranie, przyciągnął topielca do brzegu.

Ratunek był bezskuteczny. Molenda poznał w topielcu swego znajomego 67-letniego Piotra Kunerta z Mysłowic. Przywołana lokatorka tego domu, Paulina Nowaczek, potwierdziła identyczność Kunerta.

Policja mysłowicka stoi przed zagadką, gdyż nie zdołała dotąd ustalić, czy zachodzi tu fakt samobójstwa, czy też nieszczęśliwego wypadku lub zbrodni. Dokładne oględziny zwłok nie wykazały żadnych śladów gwałtu. Ustaleniem okoliczności śmierci Kunerta zajęły się władze.

Sprawa deficytów Spółki brackiej

Dziś przybywa do Katowic Komisja ministerialna w sprawie poprawy sytuacji Spółki Brackiej, wykazującej milionowe deficyty.

Komisja przeprowadzi rozmowy z przedstwicielami związków zawodowych i dyrekcją Spółki Brackiej.

Związki zawodowe proponują pokrycie deficytu drogą opodatkowania każdej wydobytej tony węgla w wysokości 50 gr.

Wiadomości różne

Z okazji święta narodowego czechosłowackiego w środę, 28 b. m., konsul czechosłowacki przyjmować będzie między godz. 10 i 12 w poł. w swoim mieszkaniu przy ul. Mickiewicza 14. Tego dnia biura konsulatu nie będą czynne.

***

Przy budowie drapacza chmur w Chorzowie, gdzie znajdzie pomieszczenie Miejska Komunalna Kasa Oszczędności wybuchł strajk robotników z powodu zalegania z wypłatą zarobków. Sprawą zatargu zajął się inspektor pracy, Papierz.

***

Obrót węgla kamiennego w Polsce w miesiącu wrześniu r. b. przedstawiał się następująco. Liczba dni roboczych 26. Ogółem wydobyto 2,653,211 ton, z czego przypada na woj. śląskie 1,953,802 t., a na Zagłębie Krakowsko-Dąbrowskie 699,409 t. Stanowi to wzrost wydobycia w porównaniu z sierpniem b. r. o 6,25%.

Zbyt węgla na rynku krajowym wynosił 1,681,140 ton, eksport — 775,132 ton.

***

Staraniem Instytutu Śląskiego w Katowicach odbędzie się w piątek, dnia 6 listopada b. r., w sali wykładowej Domu Oświatowego odczyt prof. Uniwersytetu Poznańskiego, dr. Kazimierza Tymienieckiego, na temat „Kolonizacja i germanizacja Śląska w wiekach średnich". Wstęp na odczyt wolny.

***

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Rybniku, mocą którego zasądzona została Salomea Pogodowa za zabójstwo dokonane na osobie męża 42-letniego Emila Pogody w Wodzisławiu na 2 lata więzienia z zawieszeniem na lat 5, wzbudziło ogromną sensację. Prokurator zapowiedział wniesienie apelacji od zbyt łagodnego wymiaru kary. Sąd wziął pod uwagę wielką skruchę oskarżonej oraz fakt, że ma maleńkie dziecko do wychowania.

***

Strajk 40-tu robotników, zatrudnionych przy budowie miejskich domków robotniczych w Sosnowcu, zakończył się. Strajkujący uzyskali pewną podwyżkę zarobków.

Repertuar

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

Środa dnia 28 października „Matura" dla bezrobot. o godz. 19-tej.

Czwartek dnia 29 października „Ligia" o godz. 19-ej.

Sobota dnia 31 października „Ligia" dla szkół o godz. 15.30 i „Królowa przed." dla Śl. Kop. i Cyn. o g. 20-tej.

Niedziela dnia 1 listopada „Ligia" o g. 16-ej i o godz. 20-tej „Ligia".

Najserdeczniejsze życzenia

Składamy z okazji urodzin tow. Emilowi Holewie z Giszowca, długoletniemu abonentowi „Gazety Robotniczej" członkowi CZG. PPS sekcji inwalidów przy PPS. Równocześnie składamy Jemu oraz Jego zacnej małżonce, długoletniej członkini sekcji kobiet PPS. w Giszowcu w dniu Ich srebrnego wesela jaknajserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. Oby dożyli w zdrowiu złotych godów weselnych.

Zarządy PPS., CZG., inwalidów sekcji kobiet PPS. w Giszowcu.

Redakcja „Gazety Robotniczej".

Radio śląskie

ŚRODA, 28 października.

6.03 Muzyka poranna. 6.50 Muzyka. 7.15 Dzienik poranny. 7.30 Najmilsze śpiewaczki. 11.30 Audycja dla szkół: „O październiku, paździerzach i o innych rzeczach" — pogadanka dla dzieci młodszych. 12.03 Współcześni kompozytorzy rosyjscy. 12.40 „Oszczędna gospodyni". 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka i taneczna. 15.40 Cezar Franck Sonata D-dur. 16.10 „Gdy wielcy ludzie byli mali": „Złotousty chłopiec" — audycja dla dzieci starszych. 16.30 D. c. koncertu. 17.00 „Ustrój państw nowoczesnych, a obrona narodowa" — „Rosja". 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Wielkie dni Pasteura" — wspomnienia prof. Odo Bujwida. 18.20 „Odwiedziny w szkole dokształcającej wiejskiej". 18.35 „Nasze tańce". 19.00 „Synek" — fragment z powieści. 19.20 Pieśni. 19.40 „Ku czemu Śląsk idzie". 19.50 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos..." 20.35 „Chwila biura studiów". 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Opowieść o Chopinie". 21.30 Koncert. 22.00 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Jesień". 22.30 — 23.00 Koncert wieczorny.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Z Orzegowa

Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej postanowiono wynająć od S-ki Godulla teren pod budowę baraków dla bezdomnych na 10 lat. Podczas dyskusji okazało się, że wszystkie tereny budowlane w gminie są w posiadaniu Spółki Godulla! Jednem słowem za czasów pruskich nabyli magnaci przemysłowi za psie pieniądze wszystkie tereny budowlane. Gmina wydzierżawiła też od Spółki barak obok cegielni. Jak wielki panuje brak mieszkań w Orzegowie wynika z faktu, że na 12 wolnych miejsc w barakach zgłosiło się 50 kandydatów!

Umowa zbiorowa w garbarniach rybnickich

W wyniku sobotniej konferencji u Inspektora Pracy w Rybniku przedstawicieli rad załogowych i właścicieli 4 garbarń w rybnickim, zostanie w najbliższym czasie wprowadzona umowa zbiorowa w tym przemyśle.

Uregulowane zostaną wszystkie sprawy stosunku pracy, co ostatnio często było przyczyną licznych zatargów.

Zycie robotnicze

ZEBRANIA ZW. INWALIDÓW PRZY P. P. S.

dnia 29.X. 1936 r.

Załęże — o godz. 16-ej u p. Ebla, ref. tow. Marek.

dnia 2.XI 1936 r.

Wełnowiec — o godz. 15-ej u p. Burego, ref. tow. Marek.

dnia 3.XI 1936 r.

Bielszowice — o godz. 15-ej u p. Poloka, ref. tow. Marek.

Chorzów III — o godz. 14-ej u p.

dnia 4.XI 1936 r.

Chorzów I — o godz. 14-ej w domu polskim, ref. tow. Marek.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik". Warszawa, Warecka 7.